Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 243 Kraków, środa 20 października 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

W okresie sanacji moralnej

Pod hasłem sanacji moralnej powstały i działały rządy od przewrotu majowego. Pod tem hasłem gromadzili się wszyscy, którzy pragnęli wyrwać Polskę z błota, w jakie ją wpędziły poprzednie rządy prawicowe. Na rzecz tego hasła stronnictwa i ludzie ponosili ofiary, wierząc, że to hasło zamieni się w czyny, że ich pragnienia i prace nareszcie doczekają się urzeczywistnienia.

Doznaliśmy, my wszyscy, którzy to hasło przyjęliśmy z radością, do którego powstania przyczyniliśmy się, dla którego powstania ponieśliśmy moralne i materjalne ofiary, doznaliśmy zawodu. Nie było w głoszących to hasło i w powołanych do jego urzeczywistnienia tego hartu, jakiego okoliczności wymagały. Zapoczątkowana bezwzględna walka z reakcją, zapoczątkowana tylko na polu politycznem z zupełnem zaniedbaniem pola społecznego, doznawała coraz częstszych rysów, aż we wrześniu załamała się w zupełności, skończyła się kapitulacją przed zorganizowaną reakcją w Sejmie i utworzeniem rządu, do którego żaden demokratycznie odczuwający obywatel nie mógł mieć zaufania.

Przyznać jednak należy, że rząd ten postępował i postępuje tak, jakby o to zaufanie wcale nie dbał; jakby mu było obojętnem, jakie wrażenie i jakie skutki w umysłach wywołają jego poczynania. Skład osobisty rządu już z chwilą ogłoszenia go wywołał protesty — nic to nie pomogło. Przeciw rozmaitym posunięciom rządu, szczególnie na wyższych urzędach, podnosiły się głosy przestrogi — nie odniosło to żadnego skutku. Do tych ogólnych błędów przychodzą coraz nowe na poszczególnych polach działalności państwowej, które muszą uzupełnić troski i obawy.

Rząd opracował projekt nowej ustawy prasowej. Nie znamy tego projektu, ale znają go inni. I oto czytamy jego charakterystykę lapidarną w jednem z pism: „Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że projekt nowej ustawy prasowej jest już opracowany. Projekt idzie w kierunku **dalekoidących obostrzeń i rygorów, które radykalnie ograniczają istniejącą dotąd wolność prasy**". Mamy całkiem jasno postawioną kwestję. Ustosunkowanie się do wolności prasy uchodzi wszędzie jako miara postępowości danego rządu i odwrotnie — każda próba ograniczenia wolności prasy jest uważaną za dowód reakcyjności danego rządu. I oto mamy rząd, który powstał pod hasłem sanacji moralnej, robiący śmiało krok, scharakteryzowany i uważany na całym świecie jako reakcyjny! Biorąc były zabór austrjacki jako najlepiej nam znany teren, należy objektywnie stwierdzić, że mieliśmy — nie nowoczesną wprawdzie — ale postępową w duchu, trochę wypaczoną w wykonywaniu, ustawę prasową. Miałażby, wedle powyższej wiadomości, polska ustawa pogorszyć jeszcze obecny stan rzeczy? Miałażby prasa w republikańskiej Polsce być gorzej traktowaną niż w cesarskiej, zaborczej Austrji?

Wiemy z niedawnej przeszłości i z powtarzającej się teraźniejszości, że w Polsce wolność prasy jest tanią rzeczą, z którą można manipulować, jak komu wygodniej. Mieliśmy już raz — mówimy o Krakowie — zaprowadzoną cenzurę nocną i zapowiadają teraz jej wznowienie. Niech nam nie mówią, że zarządzenie to jest skierowane przeciw jednemu pismu; na taki argument nie godzi się żadne sumienie czujące, jak drogim skarbem jest wolność prasy i jak łatwo w tej tak delikatnej a olbrzymio ważnej materji zastosować zasadę „dziś mnie jutro tobie".

Co tu zresztą osłaniać się takiemi czy innemi wymówkami, kiedy cała tendencja przebijająca się ze słów i z czynów rządu wskazuje na to jednostronne nastawienie, które u nas oddawna scharakteryzowano jako „warszawskie porządeczki", jako wytwór zapatrywań i sposobu myślenia „warszawistów". Czy potrzeba na potwierdzenie tych słów bardziej rażącego przykładu, jak mowa ministra spraw wewnętrznych p. Składkowskiego z okazji pożegnania jego poprzednika p. Młodzianowskiego? Jaka z tej mowy przebija pogarda dla pisanego prawa, wogóle dla postępowania na podstawie norm prawnych, a jakie z drugiej strony zachwalanie urzędowania ludzi i przez ludzi o domowem wykształceniu!

P. minister Składkowski przeciwstawia sobie dwa kierunki: jeden nazwany kierunkiem doświadczonych pesymistów — a któż do nich należy? Oto powiada p. minister: „Są to przeważnie dawni, rutynowani urzędnicy państw zaborczych, pieszczotliwie przechowujący w zanadrzu kodeksy, ustawy i prawa, które pozostały nam jako spuścizna po tych państwach. Dzięki znajomości tych przebrzmiałych postanowień i ustaw, często godzących w interesy ludności państwa polskiego, dzięki praktyce rządzenia z piedestału biurka, zapomocą schematów i papierków uzurpują sobie przedstawiciele tego kierunku, mojem zdaniem niesłusznie, miano „fachowców". — Wiemy, że w Warszawie wogóle mają awersję do fachowców, jak wogóle do wszystkiego, czego tam nie mają. Wiemy, że — nie tykając teraźniejszości — mieliśmy w niedawnej przeszłości przykłady tej niechęci w postaci nazwanej zbiorowem mianem „inżynierów", z tego jednak nie wynika, i jest zupełnie niezrozumiałem, aby minister mógł całkiem niedwuznacznie wystąpić przeciw urzędowaniu na podstawie ustaw - kodeksów i aby miał prawo zarzucić całemu szeregowi urzędników — w pierwszym rzędzie w b. zaborze austrjackim — stosowanie ustaw godzących w interesy ludności. Ale przecież to nie urzędnicy robili te ustawy, oni je tylko stosują! A jeżeli są złe i szkodliwe, dlaczego w ciągu 8 lat naszej niepodległości nie zrobiono lepszych? A jeżeli — mówmy otwarcie — zrobiono u nas nowe ustawy i to nawet w pokaźnej ilości, czy one naprawdę są lepsze? Zdanie tak przez Warszawę pogardzanych fachowców jest odnośnie do tych ustaw całkiem niedwuznaczne...

Temu typowi „fachowego urzędnika" przeciwstawia p. minister swój typ: „Ten nowy kierunek żąda od urzędnika wybitnej inicjatywy, uchwycenia steru życia w ręce, załatwiania spraw żywych interesantów, a nie martwych papierów, natychmiastowego reagowania na każdą sytuację, bez względu na to, czy występuje ona pierwszy, czy dziesiąty raz w karjerze służbowej danego urzędnika." — P. minister Składkowski, który ma za sobą piękną przeszłość wojskową, mógłby sobie samemu zadać pytanie, jak pojmuje tę tak zachwalaną inicjatywę, uchwycenie steru życia w ręce itd. Czy ma to oznaczać, że dla urzędnika nie powinny istnieć ustawy, że nie potrzebuje on się poprostu niemi kierować? To przecież jest całkiem co innego aniżeli występywanie przeciw biurokratycznym porządkom, których i my nie pochwalamy! To już jest czysta anarchja, jeżeli się mówi urzędnikowi, że ustawa ustawą, a życie życiem — zróbcież do djabła takie ustawy, które nie kłóciłyby się z życiem, ale nie nawołujcie urzędników, nie zachęcajcie ich do lekceważenia ustaw!

Prawdę mówiąc, nie bierzemy powyższych maksym p. ministra tak tragicznie. Ot, mówi się wiele rzeczy, szczególnie w atmosferze powitalno - pożegnalnej, a — używając słów pana ministra — życie idzie swoją drogą, nie zważając nawet na dobre rady, a cóż dopiero na — mniej dobre. I właśnie o życie nam idzie, o utrudnianie tego życia, o działanie na szkodę interesów żywotnych. Zaczęliśmy od ustawy prasowej — a to przecież dla narodu jest rzeczą chyba tak żywotna, jak conajmniej takie czy inne zapatrywanie ministra, który — kto wie jak prędko — przeminie. Na tem właśnie polu dzieją się rzeczy, które rażąco odbijają od hasła sanacji moralnej. Drobny przykład, który zacytujemy wedle informacji z Warszawy: „Dowiadujemy się, że urzędnicy wszystkich centralnych urzędów państw. otrzymali surowy zakaz udzielania jakichkolwiek informacyj prasie, do czego powołani są sami tylko ministrowie i referenci prasowi". — Drobna to może rzecz, ale charakterystyczna dla ocenienia wartości i znaczenia prasy przez „ministrów i referentów". To mają być monopoliści na informowanie prasy, rzecz naturalna — monopoliści jednostronni, monopoliści nastawieni na zgóry wyznaczony kierunek. To chyba jest silniejszą sztuczką biurokratyczną, aniżeli propagowane „uchwycenie steru życia".

W okresie sanacji moralnej dzieją się rzeczy, które mogłyby mieć miejsce i w okresie mniej szumnie nazwanym. Są one charakterystycznemi szczegółami, na podstawie których urabia się sąd o całokształcie będącej obecnie u steru polityki. Jaki to jest sąd, pozostawiamy ocenie tych szerokich mas, dla których inne, szczytniejsze hasła nie poszły jeszcze w kąt przed hasłem obecnie modnem.

Zamach kamieniczników na ochronę lokatorów

Warszawa, 18 października (tel. wł. „Naprzod."). Właściciele domów rozpoczęli starania u rządu, aby obalić ustawę o ochronie lokatorów, ewentualnie znowelizować ją. Właściciele domów twierdzą, że obecne stawki mieszkaniowe, — opierające się na czynszach przedwojennych, są stanowczo za niskie i domagają się przynajmniej **podwójnego podniesienia tych stawek**. Przeprowadzenia tej zmiany domagają się kamienicznicy od rządu na podstawie pełnomocnictw, które rząd otrzymał od Sejmu.

WALKA Z LICHWĄ MIESZKANIOWĄ

Warszawa, 18 października (tel. wł. „Naprzod."). Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości opracowuje projekt dekretu prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie walki z lichwą mieszkaniową. Dekret ten będzie dekretem ramowym; rozporządzenia wykonawcze do niego mają być bardzo surowe.

40 kongres górników francuskich

(Korespondencja własna „Naprzodu“).

Lens, 15 października.

W dniach 15—19 września obradował 40-ty Kongres górników francuskich przy udziale 91 delegatów ze wszystkich zagłębi Francji. Poraz pierwszy w tym Kongresie wzięło udział 8 delegatów polskich, a to dwaj sekretarze komisji centralnej we Francji tow. Pobaut i Baratyński oraz 6 z pośród robotników polskich pracujących w górnictwie we Francji: Stróżowski, Hordis, Noga, Szabowicz, Baszyński i Rojek, jak również poraz pierwszy na Kongres został wysłany reprezentant Centralnego Związku górników w Polsce tow. Papuga.

Kongres odbywał się we własnym Domu związkowym. Dom ten jest bardzo wielki i ładny a w frontowej fasadzie tegoż domu jest ładnie wyrzeźbione, jak pracują górnicy w kopalniach we Francji. Z zagranicznych reprezentantów brali udział w Kongresie następujący towarzysze: Thomas, dyrektor międzynarodowego biura pracy przy Lidze narodów, Hodges, sekretarz Międzynarodówki górniczej, Delatre i Leklereg z Belgji, oraz Bitner z Niemiec.

Kongres rozpoczął się w środę 15 września o godzinie 11-ej. Po powitaniu delegatów, Kongres podzielił się na 4 komisje, które zajęły się przygotowaniem wniosków i rezolucyj. We wszystkich 4 komisjach brali udział delegaci polscy.

Po zakończeniu prac przez komisje nastąpiły plenarne obrady Kongresu, na których złożono sprawozdania Zarządu i kasowości. Sprawozdania z okręgów złożyli sekretarze i przewodniczący. — W dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos bardzo liczni delegaci. Przemówienia były bardzo rzeczowe i treściwe.

Przemówień reprezentantów zagranicznych słuchali tow. francuscy z bardzo wielkiem zainteresowaniem, a szczególnie przemówienia reprezentanta z Polski. W przemówieniu swem podniósł delegat z Polski, że tow. francuscy odbyli już 39 Kongresów, na których nie było reprezentacji klasowego Związku górników z Polski, nie była to jednak z naszej strony niedbałość, tylko wynikiem tego, że nie było Polski, jako państwa niepodległego i dopiero w następstwie strasznej wojny Polska dostała się pomiędzy samodzielne klasowe Związki zawodowe, między innymi także klasowy Związek górników. Przemówienie polskie przetłumaczył dość obszernie tow. Jan Baratyński z Paryża.

Kongres zakończył swe obrady w sobotę 18-go września wieczorem, lecz prawie wszyscy uczestnicy Kongresu zebrali się drugiego dnia w niedzielę w wielkiej sali Domu związkowego wraz z licznymi robotnikami, którzy przybyli na wielkie zgromadzenie górników, na którem przemawiali tow. Thomas i Jouhaux. Następnie odbył się wspólny obiad, a popołudniu o godzinie 3 na rynku miasta Lens urządzono 12 rozgłośników radjowych, które podawały przemówienia manifestacyjne posłów i reprezentantów zagranicznych. W manifestacji tej wzięło udział kilka orkiestr, dziesiątki bardzo ładnych sztandarów i przeszło 100.000 uczestników.

O przybyciu delegata z Polski na Kongres podały pisma francuskie i polskie wychodzące we Francji uprzejme wiadomości, jak „Głos Wychodźcy“, „Narodowiec“, „Wiarus Polski“, to też podczas manifestacji niedzielnej trudno było zadość uczynić wszystkim naszym towarzyszom, którzy się do delegata zgłosili. Najliczniej zgłaszali się towarzysze z Zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego, także licznie zgłaszali się towarzysze Pomorzanie i Poznańczycy, oraz dużo Polaków z Westfalskiego.

Przemówienie delegata polskiego z trybuny na rynku w Lens zrobiło na słuchaczach dobre wrażenie, a szczególnie Polacy byli zadowoleni. Mówili z zadowoleniem: „Przyjechał i z Polski reprezentant Związku górników“.

Obrady Kongresów górniczych we wszystkich państwach są dla Związku górników, bardzo ważne i mają doniosłe znaczenie. Pierwszy wzgląd jest ten, że należy zaznajamiać zagraniczne Związki górników i państwa zachodnie, że i w Polsce górnictwo pomimo bardzo wielkich trudności stara się kroczyć drogami walki klasowej. — Drugi wzgląd jeszcze ważniejszy jest ten, że prawie we wszystkich państwach pracuje bardzo wielka liczba górników polskich, a Kongresy górników francuskich są sprawą dla nas nadzwyczaj doniosłej wagi. We Francji nasi górnicy nie mają prawa głosowania do żadnej instytucji. Nie mają prawa wybierać delegatów do Rad kopalnianych i okręgowych, nie mogą także być wybierani ani do Kas chorych, ani do Kas ubezpieczeń na wypadek kalectwa itp., jednem słowem robotnicy polscy są we Francji dotychczas dopuszczeni tylko do najgorszych prac, do najniższych zarobków i do wpłacania wkładek do wszystkich instytucyj, ale nie mają prawa wybierania i nie mogą być wybierani. Tegoroczny Kongres górników francuskich na bardzo natarczywe żądania delegatów polskich uchwalił **domagać się dla robotników polskich równouprawnienia co do dopuszczenia tychże robotników do głosowania**, przynajmniej do tych instytucyj, do których bezpośrednio jako członkowie należą i wkładki opłacają. Ale to dopiero uchwalił Kongres górników. Będzie potrzeba dość dużo zabiegów, ażeby kompetentne czynniki uchwałę Kongresu wprowadziły w rzeczywistości.

Delegaci polscy, którzy byli na tym Kogresie, dziękowali tow. Papudze i naszemu Związkowi górników za przybycie na Kongres. Wszyscy to uważali za dużą pomoc z Polski dla własnych dążeń robotników polskich we Francji. Prosili, ażebyśmy według możności jak najwięcej o nich pamiętali i przyobiecali, że będą pisać do swych znajomych do Polski, ażeby jaknajenergiczniej popierali wszędzie Centralny Związek górników i ażeby każdy robotnik w Polsce pracujący w górnictwie należał do Centralnego Związku górników.

Polemika angielska o stosunkach Polski z Gdańskiem

Przed niedawnym czasem pismo „Foreinign Affairs“ (sprawy zagraniczne), organ angielskiej Unji dla kontroli demokratycznej, przyniosło artykuł, omawiający dążenia polskie do aneksji Gdańska i szkody gospodarcze, jakie Gdańskowi przyniosłoby połączenie się z Polską. W odpowiedzi na to p. Czarnowski, członek polskiego biura prasowego, nadesłał wymienionemu pismu odpowiedź, w której określił artykuł poprzedni jako mylny i stwierdził, że Polska nigdy nie zamierzała naruszyć niezależności Gdańska i że dobrobyt swój zawdzięcza Gdańsk stosunkom z Polską.

Nie na tem koniec polemiki. Współpracownik „Foreign Affairs“ napisał w odpowiedzi p. Czarnowskiemu artykuł, w którym twierdzi, że nie da się zaprzeczyć apetytom Polski na Gdańsk, gdyż organ wojskowy **„Polska Zbrojna“** napisała, że Polska nigdy nie zrezygnuje z Gdańska, Warmji, Mazurów, Królewca, Szczecina, Opola i Wrocławia; aby to osiągnąć, musi każdy Polak być żołnierzem. Następnie autor ponownie zaznacza, że Gdańsk popadł w kryzys finansowy przedewszystkiem przez brak dochodów celnych, a także wewnętrzny dobrobyt Gdańska poniósł straty przez stosunki gospodarcze z Polską, zwłaszcza zaś były one powodem bezrobocia“. Czytamy dalej: „Wielkie wydatki miasta zostały wywołane przez to niewątpliwie, że obszar tak mały jak Gdańsk, musi ponosić wszystkie wydatki niezależnego państwa. Do tego śmieszne ograniczenia przywozowe, jako następstwo polsko-niemieckiej wojny gospodarczej, wpłynęły niekorzystnie na materjalny dobrobyt Gdańska“.

W polemice zabrał głos organ socjalistów gdańskich, **„Danziger Volksstimme“**, i pisze:

„Jeśli nawet musimy się zgodzić z autorem angielskiego artykułu co do istniejących szkód skarbowych, kóre poniósł Gdańsk przez zmniejszenie wpływów celnych, co w wielkiej mierze wywołało przesilenie finansowe w Gdańsku, to jednak musimy ostrożnie odnieść się do innych jego wywodów, **zwłaszcza co się tyczy rzekomych polskich chętek anektowania Gdańska**. Angielskiemu autorowi artykułu wydaje się djabeł bardziej czarny, niż jest w istocie. Poza tem przy takich rozważaniach nie można pomijać **gospodarczej zależności Gdańska od „hinterlandu“ polskiego“**.

Jak widzimy, socjaliści gdańscy zajęli stanowisko poprawne. Przydałoby się jednakże, aby rząd ukrócił niepoczytalne wybryki swej prasy. Majaczenia o wcieleniu Królewca i Wrocławia do Polski są szaleństwem, ale — jak widać — szaleństwa te natychmiast znajdują zagranicą echo nieprzychylne dla nas.

MARJAN PORCZAK

Tajemnica tragicznych zajść listopadowych 1923 r.

3

Po wyborach do drugiego Sejmu, prawica widząc, że nie ma większości, zwróciła się ku metodom faszyzmu, organizując tajne Związki faszystowskie, pod różnemi nazwami. Pierwszy występ tych bojówek zaznaczył się podczas zamachu na Zgromadzenie Narodowe i pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej w grudniu 1922 r.

ZAMACH NA ZGROMADZENIE NARODOWE I PREZ. NARUTOWICZA

Legalny wybór prezydenta Rzeczypospolitej Gabrjela Narutowicza prawica przyjęła organizowaniem buntu w lokalach tego samego „Rozwoju“, w którym więziono ministrów rządu Jędrz. Moraczewskiego. Bunt prawicy skierowany przeciw państwu i konstytucji, uchwalonej głosami tejże prawicy. Komisja parlamentarna „Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej“ w ogłoszonej uchwale z 10 XII. 1922 wypowiedziała „stanowczą walkę“ państwu, a legalny wybór prezydenta Narutowicza określiła jako „ciężką zniewagę pokoleń, które o niepodległość walczyły“. Endecki „Kurjer Poznański“ zastanawiał się nad tem „jak województwa nasze mają wystąpić czynnie“, gdyż „prócz rządu w państwie jest jeszcze społeczeństwo, a ono rozporządza silniejszymi środkami“, „aby zapewnić skuteczną egzekutywę narodu“. Grożoon więc otwarcie zbrojnym buntem państwu, dążąc do obalenia Prezydenta, którego wybór zgodny z prawem, stwierdzali.

Niedawne to tak dzieje i tkwią żywo w naszej pamięci. Do spisku przeciw Prezydentowi Rzeczypospolitej wciągnięto policję państwową i szereg oficerów, co umożliwiło bojówkom prawicy zamknięcie lewicowym członkom zgromadzenia narodowego dostępu do sejmu, oraz bicie demokratycznych posłów i senatorów. Rozbestwiony tłum prawicowy przez dłuższy czas oblegał w jednym z domów na Placu Trzech Krzyży ośmdziesięciokilkuletniego starca senatora Bolesława Limanowskiego i posła Daszyńskiego, zagrażając ich życiu. Posła socjalistycznego pałkarze faszystowscy pobili do utraty przytomności, a niektórych senatorów bili do krwi i zatrzymywali ku kompromitacji Polski, spieszących do Sejmu, na akt złożenia przysięgi przez prezydenta posłów zagranicznych. Na ulicach zbudowano barykady, zatrzymując zdążającego złożyć przysięgę na konstytucję Prez. Narutowicza, obrzucając go stekiem obelg, kamieniami i błotem ulicznem. Sponiewieraen pierwszego Prezydenta jako człowieka i uosobienie godności Republiki. Mafja reakcyjna zasypywała Narutowicza stosami listów pełnych najnikczemniejszych obelg, groziła śmiercią, posyłała strychninę i groziła zamordowaniem mu syna.

W obronie konstytucji i Zgromadzenia Narodowego wystąpiła socjalistycznie zorganizowana klasa robotnicza Warszawy. Bojówki faszystowskie przyjęły robotników gradem kul, kładąc trupem, dzierżącego sztandar czerwony — robotnika Kałuszewskiego. „Te masy ludowe, okazały w ciężkiej dla Państwa godzinie głębokie poczucie odpowiedzialności wobec ojczyzny“ — stwierdził premjer Sikorski.

Wodzowie i literaci prawicy zaś, podnosili sprawców gwałtu nad prawem do glorji bohaterów, walczących „za wiarę“ w wyprawach krzyżowych. Nie folgująca, gwałtownie podżegająca kampanja prawicy, doprowadziła wkońcu do zamordowania prez. Narutowicza przez zacietrzewionego prawicowca.

GLORYFIKACJA ZBRODNI

Morderca Niewiadomski zeznał przed sądem, że miał zamiar zabić Naczelnika Państwa Piłsudskiego i z tą myślą nosił się od pierwszych chwil odzyskanej niepodległości państwa polskiego. Toteż po straceniu mordercy, prawica, której przedstawiciel marszałek senatu Trąmpczyński kajał się po zamachu mówiąc w senacie: „I odpuść nam nasze winy“... — wszczęła opętańczy kult mordu politycznego, podnosząc mordercę do rzędu bohaterów narodowych! Nadużyto przy pomocy oddanego wstecznictwu kleru Świątynie Pańskie dla odprawiania manifestacyjnych, buntowniczych i świętokradzkich nabożeństw „żałobnych“ przy purpurą krytych katafalkach. Mogła prawica pozwalać sobie na to, gdyż zbrodnie uchodziły jej bezkarnie. Demokracja postawiła wyżej interes narodu, aniżeli zemstę i wojnę domową. A oto jaką szerzono naukę: Zygmunt Wasilewski, publicysta endecki, zastanawiając się nad czynem Niewiadomskiego dowodził, że „na taką jednostkę składa się wiekowa kultura narodu“; list mordercy „Do wszystkich Polaków“, porównał z nauką Mickiewicza i nie widział żadnej różnicy moralnej między mordercą a Narutowiczem. Inni widzieli w morderczym czynie Niewiadomskiego, szlachetną i „nieszczęsną pasję artysty“, niszczącego nieudane własne dzieło, a katolicki „Głos Narodu“ pisał o „współczuciu i czci całego kraju“ dla mordercy i o „pielgrzymce do słupa i świeżo usypanej mogiły“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z kongresu partji pracy

PROGRAM ROLNY. — POLITYKA ZAGRANICZNA

W trzecim dniu obrad zajmował się kongres angielskiej partji pracy najważniejszem swem zadaniem: obradami nad programem rolnym, wygotowanym przez wybitnych fachowców partji. Program przewiduje upaństwowienie wszystkich posiadłości rolnych w Anglji. Dotychczasowy system dzierżawy ma zasadniczo pozostać, atoli pod kontrolą państwa, przyczem decydujący wpływ obok przedstawicieli państwa i dzierżawców mają mieć także robotnicy rolni. Projekt programu rolnego przedłożył kongresowi MacDonald, który go objaśnił w dłuższej mowie. Konieczność przyjęcia tego programu uzasadniał MacDonald przedewszystkiem pogarszaniem się stanowiska angielskich robotników rolnych w ostatnich dziesiątkach lat. — Pierwszą rzeczą, jaką musi przejąć państwo pod rządami partji pracy, jest rola. Po mowie MacDonalda nastąpiła dyskusja, w której ostro krytykowano program z powodu niebezpieczeństwa biurokratyzmu i z powodu przewidzianych w programie odszkodowań dla dotychczasowych właścicieli ziemskich. Pomimo tej krytyki szczegółów, kongres olbrzymią większością przyjął program agrarny. Przyjęcie programu stanowi podstawę do przygotowywanej od kilku miesięcy kampanji na wielką skalę, mającej na celu **zdobycie okręgów rolniczych dla partji pracy.** Bez tych okręgów większość robotnicza w izbie gmin nie będzie możliwa. Dla zrozumienia angielskiego programu rolnego należy dodać, że stosunki rolne w Anglji są zgoła inne niż u nas, i że mała lub średnia własność ziemska jest tam całkiem prawie nieznana.

W czwartym dniu obrad kongres zajmował się sprawami **polityki wewnętrznej.** Podobnie jak w poprzednich dniach, kongres całkowicie poparł politykę egzekutywy. Odrzucono rezolucję, domagającą się unieważnienia planu Dawesa. Przyjęto rezolucję, przedłożoną przez egzekutywę, a witającą przyjęcie Niemiec do Ligi narodów. Rezolucja wzywa rząd angielski do przedłożenia komisji przygotowawczej dla konferencji rozbrojeniowej **dokładnych propozycyj rozbrojenia Anglji,** aby w ten sposób nakłonić inne rządy do podobnych propozycyj i umożliwić odbycie światowej konferencji rozbrojeniowej. Jednocześnie kongres domaga się, by w konferencji rozbrojeniowej wzięła udział Rosja.

STRAJK GÓRNIKÓW

„Daily Herald" w przeciwieństwie do wiadomości rozszerzanych przez prasę burżuazyjną podaje, że skutkiem propagandy Cooka liczni górnicy, którzy podjęli pracę, obecnie porzucili ją znowu. W Derbyshire porzuciło pracę 12 tysięcy górników, w Nottinghamshire 1200.

Głosowanie w poszczególnych okręgach górniczych dało większość za propozycją londyńskiej konferencji delegatów górniczych o wycofanie załogi bezpieczeństwa z szybów. Za propozycją padło 460.150 głosów, przeciw 284.336. Sfery polityczne nie przywiązują znaczenia do wyniku głosowania, uważają bowiem jego wykonanie za niemożliwe. Oświadczono jednak, że rząd poczyni „stosowne kroki", gdyby w jakiejś części kraju strajkujący chcieli wstrzymać pracę w kopalniach.

Węgierska partja socjalno-demokratyczna przesłała związkowi strajkujących górników angielskich 51 miljonów koron.

UWAGI

Na klerykalnem podłożu takie powstają dziwy

Dzienniki warszawskie donoszą o cennym darze dla Muzeum narodowego, złożonym na ręce prezydenta Rzeczypospolitej przez delegację synodu ewangelicko-reformowanego z Wilna — z superintendentem tegoż kościoła, Michałem Jastrzębskim, na czele.

Mianowicie delegacja przekazała Muzeum oryginał unikatu Biblji brzeskiej z roku 1563.

Charakterystycznem dla stosunków w Polsce jest fakt, że kresowi Polacy, których na Wileńszczyźnie sporo zalicza się do Kościoła kalwińskiego, uważają za właściwe legitymować się w następujący sposób, że nie są Polakami pośledniejszego typu:

„Dumni jesteśmy, że nasi współwyznawcy godnie spełniali przez szereg wieków swój obowiązek względem Ojczyzny, że męczeńska postać Szymona Konarskiego opromienia swą aureolą sławę odrodzonej Polski"...

Tak w swojej przemowie wyraził się p. Jastrzębski.

Kalwini tworzą mniejszość wyznaniową i we Francji np. Ale czy przyszłoby im dzisiaj do głowy przypominać „swoje" dawne zasługi i „swoich" zasłużonych mężów?

Oczywiście Kalwini wileńscy stoją tu pod wrażeniem ciągłego wykrzykiwania prasy **katolicko-klerykalnej, że Polak i katolik — to jedno.**

Więc podnoszą, że i oni mają w Polsce prawo do szacunku...

Powstają więc takie dziwy, skutkiem rzymsko-klerykalnego przypisywania sobie monopolu na polskość, że Polacy innego wyznania: Kurnatowscy, Mackiewicze, czy Raczyńscy zmuszeni są dbać o to, ażeby nie byli uważani za żywioł egzotyczny.

—ooo—

Jeszcze się w Słupi modlą do drzewa

Pod tytułem **„Echa rzekomego objawienia w Słupi"** donosi „Kurjer Poznański", iż badanie psychjatryczne, któremu poddane zostały na klinice prof. Borowieckiego w Poznaniu czworo dzieci ze Słupi Wielkiej i starsza dziewczyna z Kopaszyc wydało następujący rezultat: dziewczynę uznano za chorą na histerję, natomiast dzieci uznano za zdrowe i odesłano z powrotem do domów rodzicielskich.

Zdawałoby się, że skoro nikt — prócz czworga dzieci — nie widział owego powtarzającego się jakoby codziennie objawienia, sprawa cudu powinna była ulec nawet w tak klerykalnej dzielnicy, jak Poznańskie — zlikwidowaniu, podobnie, jak się to stało we Lwowie, z owym oleodrukiem, który cudownie zajaśniał jaskrawemi barwami, gdy obmyto osłaniające go szkiełko z brudu.

Ale Lwów — to większe miasto, gdzie nie można było zadługo rozwodzić się nad cudem, tak naiwnie wyimaginowanym.

Natomiast w Słupi — jak informuje dalej cytowany przez nas dziennik — „na miejscu objawienia postawiono rodzaj ołtarza, udekorowanego obrazami, kwiatami, lampionami i świecami. **Codziennie przybywają tam rzesze pątników nawet z dalekich stron** i odmawiają wspólnie głośno różaniec oraz śpiewają nabożne pieśni"...

Endeckie pismo, które samo przecie nazywa owo objawienie rzekomem nie decyduje się na to, ażeby zwrócić uwagę władzom duchownym na całą niestosowność tych modłów przed drzewem, na którem w dziecięcej wyobraźni miał się zarysować obraz Matki Boskiej.

Kler zaś sam niby nie patronuje tym praktykom: lęka się zapewne kompromitacji w oczach ludzi, bardziej oświeconych, ale nie występuje pouczająco wobec gromadzącej się ciemnoty...

W niej przecie tkwi znaczny atut polityczny obozu klerykalnego.

Z dnia

AFRYKAŃSKA FILANTROPJA

Czy nie rozczulało się dobre serce Krakowian, dowiedziawszy się z „Czasu", iż posiadamy zbożne stowarzyszenie, które zbiera dla murzynów, przyjmujących chrzest — różańce, nadto zabawki i barwną odzież dla dzieci!... Czy nie będzie nam miłą ta wiadomość, że czarne robaczki podskakiwać będą z balonikami, pochodzącemi z Polski, dąć w trąbki — z naszego kraju wysłane? Czyż to nie będzie rewanż za kulturalne zdobycze... jazz- bandów, które zawdzięczamy muzycznym skłonnościom rasy murzyńskiej?

A przytem ta dzieciarnia skutkiem upałów afrykańskich od maleńkiego przyzwyczaja się do bardzo nieskomplikowanej garderoby — trzebaż ją uobyczajniać, oduczać gorszącej nagości — nęcić jaskrawemi kolorami darów odzieżowych.

W Polsce, gdzie tyle jest nędzy — aktualną dla różnych arystokratycznych dam jest zatem kwestja sprawiania odzieży — dla murzyniąt!

Ale dary — powiedzą — mają ułatwiać nawracanie mam i ojców murzyńskich.

Polska nie jest krajem kolonialnym — żadnym murzynom nie zrabowaliśmy piędzi ziemi, żadnym nie zagarnęliśmy z przed nosa ich przyrodzonych bogactw. Ci, którzy ogołocili ich z tego wszystkiego — niechaj ich elegantują na ziemi i torują im drogę do nieba.

W Polsce jest chyba dużo bardziej piekących spraw — niż afrykańskie!

—ooo—

ILJA ERENBURG

Wojna i życie

Z rosyjskiego przełożyła H. P.

(Dokończenie)

X.

W pobliżu Saulice w maleńkim domku mieszkał staruszek-opat mr. Dolley i kulawa jego gospodyni m-me Tilleau, wyglądająca na wiedźmę, lecz w gruncie rzeczy bardzo dobra i troskliwa. M-r Dolley pracował nad dużem, najwidoczniej niekończącem się dziełem „Żywotem Świętej Redygondy". Jak mnich średniowieczny, latami grzebał w łacińskich rękopisach, wyszukiwał naiwne legendy, z czcią najwyższą spisywał je, starannie rysując każdą literę. Księga ta, zapewne, nigdy nie zostałaby wydrukowana i, być może, sąsiedni sklepikarz zawijałby świece czy mydło w te zapisane arkusze. Czasem wieczorami m-r Dolley czytał swej gospodyni spisane rozdziały. Pobożna staruszka ze łzami wzruszenia, wzdychała:

— „Oh, Monsieur l'abbe, ona była najbardziej święta z pośród wszystkich świętych.

Ja nie czytałem tej książki, lecz wydaje mi się, że nikomu ona nie była potrzebna, prócz dwojga staruszków, spokojnie, zdala od świata żyjących — staruszków, którym nawet maleńkie Saulice wydawało się hałaśliwą grzeszną stolicą. Co było potem? Przyszli Prusacy i oskarżyli mr. Dolley o to, że ukrywał partyzantów.

— Jutro o świcie razem z innymi przestępcami będziecie rozstrzelani.

Zamknęli go w komórce i poszli. W nocy w maleńkiem okienku ukazała się głowa gospodyni.

— M-r, te bestje zamordują pana! Co robić, m-r? Powiedz pan!

Opat strasznie się ucieszył:

— To pani m-me Tilleau! Nie myślałem, że uda się pani tu dostać. Proszę czemprędzej przynieść mi papier i atrament.

— O rozpaczy! M-r chce napisać testament?

— Nie, lecz do rana zdążę dokończyć szesnasty rozdział o mękach świętej Redygondy.

XI.

Czasami śmierć cofa się — bezsilna — przed najzwyklejszemi rzeczami. Ją — wszechmocną — onieśmiela zwykłe przyzwyczajenie, troska powszednia, omal że nie anegdota.

Do okopu rzucono kamień z karteczką:

— „Dziś o północy przejdę do was, nie strzelajcie. Jestem Alzatczykiem. Vive la France!" *).

Przybiegł. Niemcy obrzucili go kulami. Zmoczony, przedostał się przez kanał. Ledwie ocalał, drżał, słowa więzły mu w gardle. Francuski oficer kazał dać mu rumu. Przybyły bronił się:

— Nie! nie! Ja jestem członkiem Kolmarskiego towarzystwa abstynentów. My mamy piękne towarzystwo: dwie czytelnie — jadalnia... a nadto cztery oddziały...

Gdy Verdun na gwałt ewakuowano, pozostał tylko stary stróż merostwa. Niemcy bombardowali miasto 350-m. pociskami. Czy wiecie, co czynił wtedy stróż? Na ścianach merostwa rozklejał ogłoszenia o ślubach, które wedle ustawy winny być rozplakatowane na dwa tygodnie przed ślubem. Ci, którzy dali ogłoszenia, dawno uciekli, w mieście tylko żołnierze, opuszczenie piwnic grozi niebezpieczeństwem, lecz stróż pełni swe funkcje.

W maleńkich francuskich miasteczkach istnieje specjalny rodzaj woźnych. Zgubi ktoś portmonetkę czy pies komu ucieknie, woźny taki chodzi po ulicach, bije w bęben i zawiadamia o zgubie. Niedawno byłem w Compiegne. Na miasto sypały się pociski. Po pustych wymarłych ulicach kroczył spokojnie staruszek z bębnem i wykrzykiwał:

— M-me Lebru zgubiła złotą broszkę z trzema szmaragdami! Znalazca otrzyma pięćdziesiąt franków!

XII.

Pole bitwy nad Marną. Minęły dwa lata. Stare rany nie zagoiły się, lecz zabliźniły. Wszechkojący czas ulitował się nad zręczaną ziemią. Gdzieniegdzie sterczy samotnie zrujnowana osada, kulami podcięta dzwonnica, spalona stodoła. Na ścianach ślady świeżego tynku. Wyrwy porosły trawą. Krzyże, dużo krzyży, czasem samotne, czasem tworzą całe gaje. Jedne z nazwiskami, inne nieme — „tu spoczywa ośmiu francuskich żołnierzy", „tu spoczywa nieznany żołnierz". Drogą jadą wozy z sianem. Opodal kobieta w żałobie szuka mogiły. W ręce karteczka-list? plan? Nachyla się, czyta nazwiska, idzie dalej. Może nigdy nie znajdzie.

Wszędzie napisy:

„Szanujcie groby, nie niszczcie zasiewów".

Umieszczono je na prośbę włościan — żałobni pielgrzymi deptali pola. Tuż obok każdej mogiły

*) Niech żyje Francja!

Tragedja Molinelli

Prasa robotnicza od dłuższego czasu ogłasza wiadomości o prześladowaniach robotników rolnych w Molinelli pod Bolonią. Nie podobają się oni faszystowskim kacykom dlatego, iż pozostali wierni swoim przewódcom partji i związkom zawodowym — otrzymali więc urzędowy rozkaz opróżnienia swoich mieszkań. Rozkaz ten został już wykonany.

Znalazłszy się w tej strasznej sytuacji, dzielni robotnicy socjalistyczni z Molinelli pozostali nieugięci. Katom swoim wołali w oczy: **niech żyje socjalizm, niech żyją klasowe związki zawodowe!**

Dokonano licznych aresztowań. Nie tylko Włochy, ale cały świat żywo interesuje się tymi męczennikami wolności związków zawodowych.

Między innemi angielski „Daily Herald" pisze następująco:

„Zdrowi robotnicy i ich synowie, którzy przygotowani być muszą, że grozić im może coś gorszego niż dełożowanie, ukryli się w sąsiedztwie Molinelli. Podczas oczekiwania na najazd faszystów nawiązano połączenie między zbiegami a ich żonami, przy pomocy dzieci, które nosiły różne polecenia przez bagna pod pretekstem, że chodzą polować na żaby.

W czwartek, dnia 30 września nocą z Bolonji do Molinelli udała się skrycie grupa karabinierów i stu policjantów. Otoczono domy 140 rodzin, by dełożować je o świcie.

Gdy jednak poczęło dnieć, zastano domy opróżnione. Dzielne kobiety zebrały dzieci i starców i udały się z niemi na pola i bagna w nadziei, że ujdą może strasznej przemocy, która chce je pozbawić mieszkania.

Ale tyranja zwyciężyła. Zostały one otoczone, spędzone razem i umieszczone w automobilach ciężarowych. „Odważni" faszyści nałożyli nawet ofiarom swoim kajdany na ręce, prawdopodobnie z obawy, że mogłyby im stawić opór.

W ten sposób usunięto 40 rodzin, a metody te będą stosowane... do czasu wytępienia socjalizmu w Molinelli.

Ofiary umieszczono w barakach w Bolonji. — Strzegą ich oddziały wojskowe. Z domów ich zabrano całe urządzenie i dobytek.

„POKÓJ I WOLNOŚĆ"

W miljonowem zbiorowisku emigrantów włoskich we Francji utworzyły się rozliczne komitety przeciwfaszystowskie. Na czele ich stoi komitet centralny pod nazwą **„Pace e Liberta"** (pokój i wolność). Komitetowi centralnemu przewodniczą przed stawiciele wszystkich partyj demokratycznych, a więc tow. Morgari, poseł socjalistyczny do parlamentu włoskiego, Triaca z ramienia demokratów burżuazyjnych i Donati z partji katolickiej. Większość komitetu tworzą członkowie włoskiej partji socjalistycznej. Adres komitetu brzmi: Paris 10 a, 2 rue du Faubourg Poissoniere.

PRZESILENIE GOSPODARCZE WE WŁOSZECH

Włochy stoją przed kryzysem gospodarczym. — Jego zapowiedzią są rozliczne krachy giełdowe. W Medjolanie, Turynie i Genui **nastąpiły** bankructwa wielomiljonowe. Z drugiej strony koszta utrzymania wzrastają bezustannie, a położenie robotników pogarsza się z dnia na dzień. Pomimo dyktatury i ustawy, traktującej strajk jako zbrodnię, wybuchł strajk metalowców w Novarze i strajk drukarzy w Udine celem polepszenia zarobków.

Wiadomości polityczne

—o—

FRANCJA SKRACA CZAS SŁUŻBY WOJSKOWEJ I ZMNIEJSZA STAN ARMJI

W ubiegły piątek zebrała się w Paryżu najwyższa Rada wojenna pod przewodnictwem prezydenta republiki. Przedmiotem obrad był projekt ministra wojny Painlevego, który zaprowadza jednoroczną służbę wojskową oraz przewiduje zmniejszenie stanu czynnego armji z 32 na 20 dywizyj. Przed wojną Francja miała 3-letnią służbę, która stopniowo została zmniejszoną na 2 lata, potem na 18 miesięcy, teraz ma być zmniejszoną na 1 rok.

OPOZYCJA BOLSZEWICKA PODDAŁA SIĘ

Przywódcy opozycji Zinowjew, Trocki, Kamieniew, Piatakow, Sokolnikow i Jewdotimow ogłosili deklarację, w której zapowiadają całkowite poddanie się wszystkim decyzjom kongresu partji komunistycznej, komitetu centralnego partji, oraz komisji kontrolującej i wzywają swoich zwolenników do zajęcia podobnego stanowiska, odmawiając jakiegokolwiek poparcia dysydentom.

KONFERENCJA PAŃSTWA BRYTYJSKIEGO

Konferencja państwowa zbierająca się 18 bm. potrwa prawdopodobnie 6 tygodni. Posiedzenia nie będą publiczne. Na porządku dziennym stoi między innemi kwestja komunikacji handlowej pomiędzy poszczególnemi częściami państwa, a przedewszystkiem uzgodnienie niezależności poszczególnych części państwa z wspólną polityką państwową.

KONIEC PRZESILENIA W JUGOSŁAWJI

Między oboma stronnictwami rządowemi przyszło do porozumienia, wskutek czego rząd cofnął swoją dymisję. Co do warunków, pod jakimi nastąpiło porozumienie, niema żadnych konkretnych wiadomości. Dzienniki belgradzkie podają przypuszczenia, że partja Radicza i jej przywódca musieli uczynić koncesje na rzecz radykałów. Uważają za pewne, że nastąpi rozszerzenie koalicji przez włączenie stronnictwa Koroszeca, dla którego mają być zarezerwowane dwa portfele ministerjalne.

WALKA WYBORCZA W GRECJI

Do wyborów do parlamentu zgłosiło się dotąd 56 partyj politycznych, z czego blisko 50 powstało dopiero w ostatnich kilku tygodniach specjalnie dla wyborów. Główna walka wyborcza rozegra się między 4 partjami republikańskiemi z jednej a dwiema partjami monarchistycznemi z drugiej strony.

„MOKRA" CZY „SUCHA" NORWEGJA?

Dnia 18 października lud norweski miał rozstrzygnąć, czy pragnie utrzymania zakazu alkoholu, — istniejącego od roku 1919, czy też żąda jego zniesienia. Walka jest namiętna, a o jej gwałtowności świadczy fakt, że rząd musiał zakazać używania kościołów do propagandy przeciwalkoholowej. Synod kościelny przyłączył się do tego zarządzenia i zwrócił się do pastorów z usilnem wezwaniem, aby na kazalnicy powstrzymali się od jakiegokolwiek zajęcia stanowiska wobec plebiscytu alkoholowego. Walkę prowadzą głównie dwie ogólnokrajowe Ligi, Liga zwolenników zakazu i Liga przeciwników zakazu. Większość partyj politycznych nie zabiera głosu w tej walce. Wyjątek stanowią konserwatyści, którzy wezwali swych zwolenników do głosowania przeciw utrzymaniu zakazu alkoholu. Partja robotnicza na swym ostatnim kongresie wypowiedziała się nawet za zaostrzeniem zakazu i proklamuje głosowanie za utrzymaniem zakazu. W tym celu urządza ona zgromadzenie w całym kraju. — Socjaliści i komuniści zostawili swym zwolennikom swobodę głosowania.

Ustawa zakazuje przywozu i wytwarzania napojów o zawartości wyżej 5% alkoholu. Dozwolone są tylko lżejsze rodzaje piwa z zawartością 2 i jedna czwarta do 4 procent alkoholu. Nadto został rząd norweski zmuszony przez państwa południowe do zezwolenia na sprzedaż ich win w Norwegji. W tym celu założono towarzystwo importu win. To oburzyło bardzo sfery przeciwników alkoholu, tembardziej, że przywóz win wzmaga się coraz bardziej. Przypuszczają, że głosowanie da znowu większość — chociaż niezbyt silną — **dla zakazu alkoholu.**

Z TEATRU

—o—

Teatr Powszechny: **„Taniec szczęścia"**, operetka Stolza

Druga z rzędu operetka, wystawiona w teatrze przy ul. Rajskiej, umocniła wrażenie, że ten rodzaj sztuki znajduje się w dobrych rękach. Operetka Stolza o melodyjnej muzyce i kilku „szlagierach", mogła zadowolić zarówno pod względem wystawy jak i wykonania w wysokim stopniu najwybredniejsze wymagania. Para śpiewacza Szczepańska-Rzewuski popisała się tak rzetelnie, że znalazła żywy oddźwięk na widowni. P. Orszańska dowiodła znowu, że jest pod względem wokalnym i aktorskim ozdobą zespołu operetkowego, zaś p. Kaczorowski nie potrzebuje „specjalnej" pochwały jako uznany wyborny komik i tancerz. Także reszta zespołu pp. Wirska, Ujhely, Rellówna miała pole do popisu. Tańce pary baletowej pp. Goreckiej i Morawskiego potwierdziły opinje bywalców teatralnych, że teatr zyskał w nich doskonałe siły.

F.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 19 października.

NIE WIE, U KOGO BYŁ SZOFEREM

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie pod przewodnictwem sso. dra Warchałowskiego toczyła się rozprawa, przy której bardzo żywo rozprawiano o martwym punkcie. Oskarżony szofer Marjan Sarna, którego auto zwaliło się na przydrożną barjerę uliczną i przygniotło chroniącą się za tą barjerą 7-letnią uczennicę Julję Hytkowską, tłómaczył się, że wskutek pęknięcia opony gumowej na tylnem kole, auto wedle praw fizycznych stanęło „na martwym punkcie" i bez winy szofera pośliznęło się w stronę rowu. Dla zbadania tego zarzutu oskarżonego rozprawę odroczono na dzień 8 listopada br. Auto dostarczone było przez filję spółki automobilowej „Mathis" z okazji matchu piłkarskiego Szwecja—Polska do wycieczki za miasto dla sportowców szwedzkich, którzy chcieli oglądnąć kopalnię w Wieliczce. Ciekawem jest, że firma „Mathis" nie przyznaje się obecnie do własności tego auta, wynajętego u niej wraz z 6-cioma innemi autami. Jakkolwiek firma ta dostarczyła za zapłatą do tej wycieczki oprócz aut także 7-miu swoich szoferów, twierdzi ona teraz, że właścicielką auta jest p. Jadwiga Gałecka w Warszawie. Rzeczywiście p. Gałecka jest zarejestrowaną w księgach województwa i ministerstwa, atoli podała ona na świadka Eustachego Horodyńskiego, właściciela dóbr we Lwowie, że ona nie jest właścicielką. Biedny szofer nie wie teraz, czyje auto obsługiwał; stoi on sam w kwestji swego pracodawcy na martwym punkcie i gotów się w procesie o odszkodowanie pośliznąć, jeżeli mu się nie uda wyśliznąć. Oskarżał prok. dr. Swolkien, bronił dr. Ujejski, poszkodowaną zastępował dr. Heski.

—ooo—

PROCES PODPALACZY W ŁODZI

(Od naszego korespondenta.)

Łódź, 16 października.

Czwarty dzień rozprawy

Po zamknięciu przewodu sądowego w sprawie Lewensona, Wojdysławskich i Ptaszników, z wielką swadą wygłosił swoje „j'accuse" prokur. Krychowski, a następnie byliśmy świadkami 6 świetnych przemówień obrończych. Zaznaczyć bowiem należy, że zgodnie z prawodawstwem obow. w b. Kongresówce nie ma tu ograniczenia istniejącego w austrjackiej pk., — że w sprawie jednego oskarżonego tylko jeden obrońca przemawiać może. — Ilość przemówień obrończych jest tu nieograniczona. Oczywiście na pierwszy plan wysunęło się po mistrzowsku opracowane i wspaniale wygłoszone przemówienia adw. Ettingera z Warszawy, trwające przeszło 3 godziny. Po mowach obrończych przemówił powtórnie prokurator, zbijając twierdzenie obrony. W imieniu obrony przemawiali poraz ostatni adwokaci Nowodworski i Ettinger. Krótkie ostatnie słowa oskarżonych, w których wszyscy zapewniają o swej bezstronności, po czem sąd udaje się na naradę. Po 2 godzinach ogłoszono następujący wyrok: Sąd uznaje za udowodnione, że oskarżeni podpalili swój skład i skazuje: 1) Grzegorze Lewensona, 2) Salomona Wojdysławskiego, i 3) Abrama Wojdysławskiego, każdego na 6 lat ciężkiego więzienia, zaś małżeństwo Ptaszników za ukrywanie dowodów rzeczowych na 6 i 2 miesiące więzienia.

Stal.

— kłosy — ciasno, ciasno — życie nie ustąpi śmierci ani piędzi ziemi. Wiele takich kobiet w żałobie czytało tę prośbę przezornych włościan. Kto wie, wydawała się im szyderstwem, czy też najwyższą wszystko — kojącą mądrość?

Jesteśmy na wzgórzu. Siwy dziad opowiada o strasznej bitwie. Opowiada spokojnie, nazbyt epicznie, jak o czemś bardzo odległem:

— „Niemcy przyszli z tej strony. Tu się okopali. Trzeciego dnia pod wieczór..." Skończywszy pyta:

— „Jak m-r sądzi, czy rychło zezwolą nam zaorać mogiły? Dużo ziemi marnuje się."

Tam w dole baraszkują dzieci i w przedwieczornej ciszy dziwnie rozbrzmiewają ich dźwięczne głosy. Pięknie we wrześniowem słońcu rozległe złocą się pola. Przypominam sobie, że dawno już temu, przed wojną, patrzyłem na pole Sedanu i, — obojętny turysta, — słuchając z nudą słów przewodnika: „Stąd wyłoniła się pruska konnica"... — zachwycałem się złotą olchą i zniżającemi lot jaskółkami. Oto i tutaj przyjeżdżać będą kiedyś ciekawi turyści, będą słuchać objaśnień, oglądać pomniki i rozkoszować się beztroskim zachodem słońca.

Kobieta padła przed jednym z krzyży. Czy znalazła? A może w rozpaczy pochyliła się nad bezimienną mogiłą? Ta nie zapomni. Ja też nie zapomnę. A dzieci wciąż hałasują u stóp góry. Bawcie się! Rośnijcie! Albowiem, czemże jest wszystek nasz smutek, i wielka wojna, sama śmierć nawet wobec niezmiennych wszechwładnych praw życia?...

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 19 października.

Odczyt wicepremjera Bartla

Dzisiaj we wtorek 19 bm. o godzinie 7 wieczór wygłosi wicepremjer prof. Bartel w sali Starego Teatru odczyt na temat „Polska w chwili obecnej". Bilety w cenie 50 groszy, 1 i 2 zł. do nabycia u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8 i od godziny 6 wieczór przy kasie Starego Teatru.

—ooo—

PIERWSZA „CZARNA KAWA DZIENNIKARSKA", urządzona w sali kawiarni „Udziałowej", pozwala wróżyć, że i dalsze ściągną licznie publiczność. Program prawdziwie artystyczny wypełniły produkcje orkiestry 20 pp. pod batutą znanego kapelmistrza Schreyera, oraz utalentowanej pianistki Haliny Bladowskiej. P. Topolska, artystka teatru popularnego w Krakowie, zdobyła gorące oklaski za odśpiewanie kilku piosenek. W części baletowej wystąpili prima-ballerina Górecka i baletmistrz Morawski, zdobywając wielkie uznanie brawurowym tańcem. Młodziutka Halusia Motoczyńska odtańczyła mazura, taniec marynarski i walca, witana huraganem oklasków.

TYDZIEJ AKADEMIKA. Jak już donosiliśmy, „Tydzień Akademika" odbędzie się w dniach od 4 do 11 listopada br. Onegdaj delegacja młodzieży akademickiej była przyjęta przez p. wojewodę krakowskiego Ludwika Darowskiego, metropolitę Sapiehę i generała Wróblewskiego, którzy przyjęli protektorat nad V „Tygodniem Akademika" w województwie krakowskiem, oraz przyrzekli jaknajżyczliwsze poparcie całej akcji.

TAKSA EGZAMINACYJNA za egzaminy prywatne w państwowych szkołach średnich została podwyższona na 30 zł. Dotąd taksa egzaminacyjna wynosiła 20 zł.

KONKURSY NA KIEROWNIKÓW I NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH. Kuratorjum szkolne w Krakowie ogłosiło konkursy na obsadzenie stałych posad kierowników i nauczycieli szkół powszechnych w powiatach: makowskim, nowotarskim, wadowickim i wielickim. Ogółem jest do obsadzenia 13 posad kierowników, 9 posad nauczycieli kierujących i jedna posada nauczyciela samoistnego.

GODZINY PRZYJMOWANIA STRON W KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO KRAKOWSKIEGO. Z uwagi na to, że interesanci miejscowi i zamiejscowi pomimo wyznaczonych godzin przyjęć domagają się często posłuchań u urzędników Kuratorjum poza temi godzinami, co w wysokim stopniu przeszkadza pracy, Kuratorjum przypomina, że rozkład godzin przyjęć jest następujący: Kurator przyjmuje strony tylko we wtorki i piątki od godziny 12—14, naczelnicy wydziałów i oddziałów, oraz wizytatorzy szkół (ci ostatni, o ile nie odbywają wizytacji), przyjmują codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i poniedziałków bezwarunkowo tylko od godziny 12—13.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA MATEMATYCZNEGO. We środę 20 bm. o godzinie 18 odbędzie się w Instytucie matematycznym Un. Jagiell. Gołębia 20 zwyczajne posiedzenie, na którem prof. Dr. W. Wilkosz wygłosi odczyt p. t. „Struktura Bronverowskiego dowodu twierdzenia Jordana". — Goście mile widziani.

OGRÓDEK DZIECIĘCY I KOŁA TSL. przy ul. Lubicz 16 został z dniem 15 października otwarty. Wpisy przyjmuje się w lokalu ogródka od godziny 9 do 1 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

„ORLI LOT". Miesięcznik krajoznawczy. Treść Nr. 8 (za październik): Józef Wnęk. Grodziska w powiecie bocheńskim. — Ślizowski Stanisław: O „Ruli". — Łysik Stanisław. Po oracji. — Jarosz Tadeusz. Topienie Judasza. — Zieliński Kazimierz. Sobótki w ziemi bocheńskiej. — Bujak Stefan. Śmigus w Lubomierzu. — Wnęk Józef. Jak św. Stanisław spał pod kopą siana... — Zeszyt zawiera nadto obszerną rubrykę „Z życia organizacyj krajoznawczych" i ozdobiony jest dobrze wykonanym drzeworytem I. Hryńkowskiego, tudzież licznemi zdjęciami fotograficznemi i rysunkami uczniów gimnazjum bocheńskiego.

ODJAZD MONITORÓW. Dziś we wtorek o godzinie 10 rano opuszczają Kraków dwa nowo-zbudowane monitory rzeczne. Statki te są pierwszemi statkami zbudowanemi dla polskiej marynarki wojennej w kraju, a mianowicie w krakowskiej fabryce L. Zieleniewski. Monitory te udają się do Warszawy, gdzie odbędzie się 31 bm. uroczyste poświęcenie tychże. Odjazd monitorów nastąpi ze stoczni fabryki Zieleniewskiego przy ul. Grzegórzeckiej 51. Dojście bulwarami od III mostu z biegiem Wisły.

PRZYJAZD CZECHA — POLONOFILA DO KRAKOWA. Dziś przyjeżdża do Krakowa znany polonofil, naczelny redaktor „Czeskiego Dziennika" w Pilźnie, Wojciech Kosnar, kawaler orderu Polonia Restituta, wydawca książki Dresslera „Polska i Polacy", tłómacz dzieł Przybyszewskiego. Redaktor Kosnar przyjeżdża razem z inż. Moitrem z Sosnowca, współzałożycielem pierwszego polskiego stowarzyszenia w Czechosłowacji.

SPRAWA ZAŁOŻENIA TOWARZYSTWA OPIEKI NAD NERWOWO I PSYCHICZNIE CHORYMI. — W łonie krak. Towarzystwa lekarzy-psychjatrów powstała myśl zainteresowania szerszych kół społeczeństwa ideą niesienia pomocy tym chorym, pozbawionym obecnie należytej opieki z powodu przepełnienia panującego w szpitalach i zakładach psychjatrycznych. Powołany do tego celu komitet rozpocznie działalność w najbliższym czasie.

ZWIĄZEK ARTYSTÓW PLASTYKÓW powiadamia swoich członków, że wystawa jesienna zostanie otwartą dnia 24 bm. Wydział uprasza o nadsyłanie prac włącznie do 20 bm.

WPISY NA KURS TRYKOTARSTWA RĘCZNEGO w miejskiem Muzeum przemysłowem (ul. Smoleńsk l. 9) zostają przedłużone do 23 bm. i odbywają się codziennie w godzinach od 9 do 1. — Otwarcie kursu nastąpi 25 bm.

WZROST PRZESTĘPSTW. Statystyka przestępstw na miesiąc wrzesień br. wykazuje 52 wypadków przestępstw przeciwko władzy, 24 dezercje, 126 włóczęgostw i żebranin, — 10 spekulacyj walutowej, 9 fałszerstw pieniędzy i dokumentów, 4 rabunku, 28 morderstw, dzieciobójstw i innych tego rodzaju, 10 podpaleń, 56 przestępstw przeciw moralności, 421 pobicia, 6 spędzenia płodu, 10 porzuceń dzieci, 379 kradzieży z włamaniem, 85 kieszonkowych, 1198 kradzieży bez włamania, 288 oszustw, 49 sprzeniewierzeń, 121 lichwy i paskarstwa, 3 wypadki hazardu karcianego, 916 opilstw.

SPRAWA PAWLIKOWEJ W SĄDZIE APELACYJNYM. Przed kilku tygodniami zapadł w sądzie krakowskim wyrok, zasądzający Helenę Pawlikową, pośredniczkę ze Strzyszowa na 4 lata ciężkiego więzienia za zbrodnię oszczerstwa na osobie naczelnika wydziału emerytur i rent p. Arzta. Pawlikowa wniosła zażalenie z powodu zatrzymania jej w areszcie do czasu załatwienia jej sprawy w sądzie apelacyjnym. Sprawę zażalenia rozpatrywać będzie sąd apelacyjny we środę 20 bm. Pawlikowa chce złożyć kaucję na zabezpieczenie w razie wypuszczenia jej na wolność aż do rozstrzygnięcia sprawy przez Sąd Najwyższy w Warszawie.

SAMOBÓJSTWA, NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI I POŻARY. We wrześniu w województwie krakowskiem zanotowano 68 pożarów przypadkowych, 18 samobójstw, 47 nieszczęśliwych wypadków, w tem 27 zakończonych śmiercią. Z liczby samobójstw największy procent przypada na Kraków.

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Danc Jan, lat 22, ślusarz, zamieszkały przy ul. Królowej Jadwigi 26, wypił dnia 17 bm. w zamiarze samobójczym większą ilość kwasu solnego. Pogotowie ratunkowe odwiozło go w stanie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza. Powodem samobójstwa niechęć do życia. Następnie wezwano pogotowie ratunkowe do Anny Żołądź która w celu pozbawienia życia, wypiła większą ilość jodyny. Desperatkę po zastosowaniu środków zaradczych, pozostawiono opiece domowej.

ZNOWU NAGŁA ŚMIERĆ NA DWORCU. Wczoraj na dworcu Podgórze—Kraków, zmarł nagle 57-letni Franciszek Lania, emeryt. palacz kolejowy z Wieliczki. Ciało zmarłego przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

ZDERZENIE AUTA Z WOZEM CIĘŻAROWYM. Wczoraj wskutek nieostrożnej jazdy najechał w ul. Krakowskiej szofer dorożki samochodowej Nr. 5787 na wóz transportowy. Skutkiem tego zderzenia auto i wóz zostały uszkodzone. Jadący wyszli bez szwanku.

ARESZTOWANIE SPRAWCY NAPADU RABUNKOWEGO. Przytrzymano w areszcie Matulę Kazimierza, lat 24, pod zarzutem napadu rabunkowego, dokonanego na osobie Walentego Morawy, zamieszkałego przy ul. Twardowskiego 86. Matula, odgrażając się nożem, usiłował skraść Morawie 25 zł.

PLAGA WŁAMAŃ. Nieznani sprawcy dostali się do mieszkania parterowego p. J. Sambauda przy ul. Wąskiej 4, i skradli bieliznę i gotówkę łącznej wartości 1000 złotych. Jacyś opryszki włamali się do zakładu fryzjerskiego przy ul. Starowiślnej l. 71 i skradli bieliznę wartości 400 złotych. Również włamano się do restauracji Marji Wilkowej przy ul. Zwierzynieckiej i skradziono towary nie ustalonej na razie wartości.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Wyjątkowy sukces, jakim cieszy się przezabawna komedja Jamesa Montgomery'ego „Cały dzień bez kłamstwa", skłania dyrekcję do powtórzenia tej sztuki dziś we wtorek i we środę, poczem ustąpi ona miejsca przeróbce komedjowej powieści Vautela „Proboszcz wśród bogaczy", która wchodzi na afisz w sobotę bieżącego tygodnia. Czwartkowe przedstawienie szkolne „Grubych ryb" Bałuckiego rozpocznie się o godz. 6'30. W piątek poraz ostatni „Grób nieznanego żołnierza" z dyr. Nowakowskim w roli tytułowej. Próby z „Hanusi" Gerharta Hauptmanna ze współudziałem całego zespołu żeńskiego i męskiego w nowej inscenizacji i reżyserji J. Sosnowskiego są w pełnym toku. Poetyczna ta wizja zaduszkowa ukaże się 30 bm. w sobotę i wraz z czwartą częścią „Dziadów" zapełni oba wieczory święta umarłych.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI" Dzisiaj we wtorek, środę i czwartek operetka „Taniec szczęścia" We środę o godz. 3'30 popoł. poraz ostatni „Żyd Polski" (Hans Mathis) z reżyserem A. Piekarskim w roli tytułowej. W piątek premjera „Wesele Lalki".

BOROWSKY-FEUERMAN. W sobotę, 23 b. m. wystąpi poraz pierwszy słynny rosyjski pianista Alexander Borowsky, który swojemi koncertami w Warszawie wywołał dawno już niewidziany entuzjazm. W niedzielę 24 bm. wystąpi na IV. koncercie abonamentowym wszechświatowej sławy wiolonczelista Emanuel Feuerman. Bilety na powyższe koncerty są do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

STAŁY TEATR ŻYDOWSKI W KRAKOWIE. Grono osób oddanych sprawom żydowskiej kultury i sztuki przystąpiło onegdaj do założenia stałego teatru żydowskiego w budynku przy ulicy Bocheńskiej, gdzie dokonano adaptacji sali, garderób i zewnętrznej strony budynku. Kierownictwo teatru powierzyło kierownictwo artystyczne wybitnemu artyście i reżyserowi scen warszawskich p. Jonasowi Turkowowi przy współudziale poety D. B. Horowitza w charakterze doradcy literackiego.

—ooo—

Z Polski

ZJAZD JUBILEUSZOWY MACIERZY. Proponowany pierwotnie na maj Zjazd jubileuszowy polskiej Macierzy szkolnej, przypadający z racji 20-letniej działalności Towarzystwa, odbędzie się w dniach 30 i 31 października br. w Wielkiej sali Rady miejskiej w Warszawie.

KRWAWE ZAJŚCIA W WARSZAWIE. Terenem krwawej rozprawy nożowej było w niedzielę wybrzeże Kościuszkowskie między ul. Lipową a Leszczyńską. Na przechodzącego robotnika, Józefa Kuzę, napadło kilku opryszków, z których jeden 17 letni Stanisław Jarocki, zażądał od Kuzy pieniędzy na wódkę. Gdy spotkał się z odmową, Jarocki ugodził Kuzę nożem w głowę, raniąc go powierzchownie. Rannego opatrzyło pogotowie. — W godzinę po tym wypadku z elektrowni miejskiej przy ul. Leszczyńskiej wychodziła grupa robotników do domów. Jeden z nich Gustaw Holc, wiedząc o poranieniu Kuzy, usiłował zatrzymać Jarockiego, idącego w towarzystwie kilku swych kompanów. Gdy Holc schwytał opryszka za kark, oświadczając, że będzie oddany w ręce policji, zatrzymany i jeden z kolegów jego, Ignacy Płaszczyński wydobyli noże sprężynowe i rzucili się na robotników. Holc otrzymał dwie rany w głowę i lewe przedramię, zaś drugi robotnik z elektrowni, Hieronim Kożuchowski ciosy w szyję i prawą skroń. Rannych przeprowadzono do elektrowni, gdzie Kożuchowski przed przybyciem pogotowia życie zakończył. Sprawca zabójstwa, Płaszczyński, zdołał umknąć, natomiast ujęto Jarockiego. Wzburzony tłum usiłował dokonać samosądu nad nożowcem, lecz policja tłum rozproszyła.

ZWIĄZEK LEGJONISTÓW W NOWYM SĄCZU zawiadamia, że od dnia 1 października urzęduje w własnym lokalu przy ul. Długosza l. 46. Organizacyjne zebranie okręgu nowosądeckiego odbędzie się także dnia 1 listopada o godz. 6-ej wieczór, na które zaprasza się wszystkich Legjonistów. Prelegent z Krakowa.

SKAZANIE ENPEEROWCA KERNA W ŁODZI. W ubiegły czwartek była rozpatrywana w sądzie okręgowym w Łodzi sprawa Ludwika Kerna, enpeerowca, b. wice-przewodniczącego Rady miejskiej w Łodzi z ramienia NPR., który jako naczelnik wydziału w Kuratorjum łódzkiem popełnił nadużycia służbowe. Sąd skazał Kerna na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na 2 lata. Obronę wnosił adw. Ficina, enpeerowiec i prezes rady miejskiej.

Z PRZESZŁOŚCI BANDYTY ZIELIŃSKIEGO, o którego zastrzeleniu w walce z policją warszawską donieśliśmy, podają następujące szczegóły: Zieliński rozpoczął swą „karjerę złodziejską" w r. 1921, kiedy poraz pierwszy został zarejestrowany w urzędzie śledczym, jako złodziej zawodowy. — Odtąd często odsiadywał kary. W dniu 17 czerwca, w czasie dokonanego zamachu na lokal misji handlowej angielskiej i poselstwo duńskie, postrzeliwszy na ul. Pięknej posterunkowego Koktysza, stał się bandytą. Odtąd, występując z bronią w ręku, upamiętnił się w dniu 21 czerwca br., kiedy to przy ul. Złotej nr. 20 postrzelił będących tam na obserwacji posterunkowego Lejmana i wywiadowcę Kowalskiego. Dnia 7 lipca przy ul. Grzybowskiej, zastrzelił trzech złodziei, wykonując wyrok za niesubordynację. Dnia 2 września, o godz. 2 w nocy, dokonał napadu na mieszkanie dozorcy domu przy ul. Marjańskiej. Tejże nocy padł z ręki Zielińskiego, na rogu ul. Płockiej i Wolskiej, posterunkowy 2 komisarjatu, Józef Olak. Dnia 25 września, we wsi Kadłubku, w pow. Radomskim, postrzelił posterunkowego Gawrońskiego. Dnia 28 września, między Grójcem a Tarczynem, zabił gospodarza Feliksiaka, na stacji Głosków zaś posterunkowego Szmigielskiego. Wreszcie tegoż dnia postrzelił w Łazach (gm. Falenty) posterunkowego z Raszyna, Grabowskiego.

—ooo—

Z zagranicy

KATASTROFA KOLEJOWA W ROSJI. W sobotę zostało zabitych w pobliżu Leningradu podczas katastrofy kolejowej 5 osób. Sprawca zamachu został aresztowany i oświadczył, że pragnął obrabować pasażerów.

HISZPAŃSKIE „ZAMACHY". Korespondent „Chicago Tribune" donosi, że w Barcelonie aresztowano 5 członków związków zawodowych pod zarzutem przygotowywania zamachu na króla i Primo de Riverę. U aresztowanych znaleziono rewolwery, oraz znaczne zapasy amunicji.

STRASZNA EKSPLOZJA. „Sunday Ekspress" donosi z Szangaju, że parowiec chiński „Kuanfung" na którego pokładzie znajdowało się wielu żołnierzy, oraz amunicja przeznaczona dla gubernatora Szangaju, wyleciał w powietrze. Z powodu eksplozji **zabitych zostało 1200 osób,** wiele zaś utonęło.

STRZELANINA W PARLAMENCIE. W Izbie posłów stanu Nuero Leon (Meksyk) przyszło między posłami do walki, podczas której padły strzały rewolwerowe. 3 osoby zostały zabite. Starcie to spowodował pewien widz znajdujący się na galerji, który strzelał do posłów.

Rada Naczelna PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 października.

W niedzielę w lokalu ZPPS w Sejmie rozpoczęły się obrady Rady Naczelnej. Przewodniczył tow. poseł **Daszyński.** Członków Rady obecnych było 45, zastępców 6. Przedmiotem obrad całego dnia pierwszego był punkt 1 porządku dziennego: **sytuacja polityczna i stosunek PPS do rządu.** Po zagajeniu obrad przez tow. posła Daszyńskiego złożył sprawozdanie i omówił sytuację polityczną tow. poseł **Barlicki,** jako przewodniczący CKW. Następnie sprawozdanie z działalności klubu parlamentarnego złożył prezes ZPPS tow. dr. **Marek,** z polityki zagranicznej złożył sprawozdanie tow. poseł **Niedziałkowski.** Nad powyższemi referatami **wywiązała się ożywiona dyskusja,** w której zabierało głos przeszło 30 mówców. Po całodziennej dyskusji tow. Daszyński zaproponował **wybór komisji wnioskowej.** Do komisji weszli tow. Daszyński, Marek, Barlicki, Niedziałkowski, Jaworowski, Zaremba, Ziemięcki i Pająk.

W dniu dzisiejszym komisja przedłożyła **rezolucję,** która została przyjęta. Uchwały Rady Naczelnej brzmią następująco:

1) Rada Naczelna przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie CKW i ZPPS,

2) Rada Naczelna stwierdza, że **działalność rządu p. Bartla nie odpowiedziała oczekiwaniom klasy robotniczej i całej demokracji,** zwłaszcza pod względem społeczno-gospodarczym, przez brak stanowczej decyzji i uleganie wobec reakcji kapitalistycznej. Współpraca rządu p. Bartla z prawicą sejmową (zmiany konstytucji i pełnomocnictwa) przyczyniła się **do rozzuchwalenia reakcji.** Utrudniło to walkę PSP z reakcją polityczną i z zuchwałemi wystąpienia obozu klerykalnego. Nierozwiązanie Sejmu, niezdolnego do wyłonienia rządu, uważa Rada Naczelna za **błąd polityczny,** którego następstwem jest **zgubna propaganda faszystowska,** zamieszanie pojęć politycznych w kraju i **osłabienie demokracji.** Jako korzystny objaw natomiast uważać należy oczyszczenie wojska, skarbu, oświaty, administracji z reakcyjnych żywiołów antypaństwowych. Rada Naczelna oczekuje **dalszej radykalnej pracy oczyszczającej,** we wszystkich innych działach administracji.

3) Rada Naczelna stwierdza, że **tow. Moraczewski wstąpił do rządu na własną odpowiedzialność, nie wiążąc w niczem partji.** W stosunku do rządu marszałka Piłsudskiego Rada Naczelna zajmuje **stanowisko rzeczowe, zależne od jego programu i działalności.** Jako **główne żądania klasy robotniczej** w chwili obecnej Rada Naczelna stawia:

a) **energiczną walkę z drożyzną i bezrobociem,**

b) **nienaruszanie zdobyczy robotniczych,** osiągniętych w dziedzinie ustawodawstwa pracy,

c) przeprowadzenie ankiety o kosztach produkcji,

d) **poprawę bytu pracowników i urzędników państwowych,**

e) przystąpienie do wykonania ustawy o reformie rolnej,

f) wprowadzenie w życie przepisów konstytucji, zwłaszcza dotyczących **praw obywatelskich i praw mniejszości narodowych,**

g) zmianę polityki w stosunku do mniejszości narodowych,

h) nienaruszalności obowiązującej ordynacji wyborczej,

i) **szybkie przeprowadzenie nowych wyborów,**

j) reorganizację armji, dającą znaczne **oszczędności budżetowe, skrócenie czasu służby** przy równoczesnem usprawnieniu „Strzelca" i innych form przysposobienia wojskowego,

k) **amnestję dla więźniów politycznych.**

Rada Naczelna oświadcza, że udział w rządzie przedstawicieli monarchistycznych i wielkoziemiańskich organizacyj stanowi **groźbę bezpośrednią dla pomyślnej walki z reakcją,** w szczególności dla sprawy reformy rolnej.

4) Rada Naczelna stwierdza z zadowoleniem, że **pokojowa polityka zagraniczna Polski,** podtrzymywana konsekwentnie i stanowczo tylko przez PPS. doprowadziła przy czynnym współudziale naszych towarzyszów **do rezultatów dla kraju pomyślnych,** w postaci powołania Polski do Rady Ligi narodów z prawem wyboru ponownego. Rada Naczelna podkreśla zarazem, że rezultat ten został osiągnięty dzięki polityce protokółu genewskiego i Locarna, zwalczanej stale przez żywioły nacjonalistyczne. Rada Naczelna przyjmuje do wiadomości decyzję Egzekutywy Międzynarodówki co do **potrzeby współpracy socjalistów w Lidze narodów.**

5) Rada Naczelna wzywa wszystkie organizacje partyjne do **energicznej walki z rozbijaczami ruchu robotniczego,** przybierającymi postać różnych, rzekomo robotniczych organizacyj.

6) Rada Naczelna zwraca uwagę organizacyj partyjnych na **niebezpieczeństwo grożące demokratycznemu prawu wyborczemu** ze strony całej, zjednoczonej reakcji i oświadcza, że **klasa robotnicza użyje wszelkich rozporządzalnych środków dla obrony tego prawa** przed wszelkiemi zamachami.

Popołudniu po przyjęciu tej rezolucji rozpoczęło się dalsze posiedzenie Rady Naczelnej. Na posiedzeniu rozpatrywany jest szereg spraw natury organizacyjnej. Posiedzenie jeszcze trwa i skończy się przypuszczalnie dopiero w nocy.

Przegląd gospodarczy

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans banku polskiego z 10 października wykazuje dalszy wzrost zapasu kruszczów, tj. złota i srebra o 62 tys. zł. (135.6 milj.). Zapas walut i dewiz zmniejszył się o 4 milj. zł. brutto do sumy 104.9 milj. zł. Zaliczki reportowe powiększyły się o 893 tys. zł. (14.9 milj. zł.), również i zobowiązania reportowe i na rachunkach w walucie zagranicznej o 440 tys. zł. (21.7 milj. zł.). Portfel wekslowy powiększył się o 4.3 milj. zł. do sumy 320 milj. zł. Salda na rachunkach żyrowych i innych zobowiązań wzrosły o 6.3 milj. zł. (123.8 milj. zł.), Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 8.2 milj. zł. (573.2 milj. zł.), oraz przyjęty do zapasu banku stan monet srebrnych i bilonu o 176 tys. zł. (28.5 milj. zł.). Inne pozycje nie uległy znacznym zmianom.

KOMISARZ WĘGLOWY

Sprawa nominacji komisarza węglowego, który miałby czuwać nad zaopatrzeniem w węgiel rynku wewnętrznego, jest przedmiotem konferencji, międzyministerjalnych. Na stanowisko to upatrzony jest dyrektor departamentu w min. komunikacji p. Czapski, którego nominacja nastąpi w najbliższych dniach.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 18 października. (PAT) Dolary 9—9'02—8'98.

CIĄGNIENIE DOLARÓWKI

Ciągnienie 5 proc. pożyczki premjowej dolarowej serji II wobec przypadającego święta w dniu 1 listopada odbędzie się w dniu 2 listopada o godz. 10 rano w lokalu ministerstwa skarbu, Rymarska 5, (mała sala konferencyjna). Wylosowanych zostanie 1 premja na 8 tys. dol., 1 prem. na 3 tys. dol., 5 premji po 1000 dol., 10 premji po 500 dol., 40 premji po 100 dol. Ogółem wylosowanych będzie 57 premji na sumę 25 tys. dol.

Poseł Diamand o układach z Niemcami

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 października

Członek delegacji polskiej do rokowań z Niemcami, tow. poseł dr. Diamand, który przybył do Warszawy na posiedzenie Rady Naczelnej PPS, udzielił Waszemu korespondentowi wywiadu o stanie rokowań polsko-niemieckich. Tow. Diamand oświadczył: W pertraktacjach o układ handlowy z Niemcami osiągnięto **zgodę Niemiec na propozycje polskie.** Zgoda ta nietylko może przyspieszyć, ale także doprowadzić **do pomyślnego zakończenia rokowań.** Dotychczas obradowano w dwóch komisjach: w komisji dla spraw wjazdu i osiedlenia, oraz w komisji cłowej. W pierwszej komisji z naszej strony niema żadnych żądań, istnieją tylko żądania niemieckie i nie sposób było uzyskać dla nas wzajemności, wobec czego komisja ta nie mogła dojść do załatwienia tych spraw, gdyż żądania nasze koncentrują się w komisji cłowej. — Delegacja polska zaproponowała wspólne posiedzenie przewodniczących obydwóch komisyj, a to celem znalezienia zrównoważenia obustronnych żądań. Pierwotnie niemiecka delegacja na nasze żądania odpowiedziała **odmownie,** pod wpływem jednak niemieckich władz centralnych **delegaci zgodzili się na propozycję polską** i w pierwszych dniach bieżącego tygodnia odbędzie się posiedzenie przewodniczących komisji cłowej, oraz komisji dla spraw wjazdu i osiedlenia. Na posiedzeniu tem będzie dana pierwsza sposobność szczegółowego omówienia całego traktatu. Po tem posiedzeniu we czwartek odbędą się posiedzenia obydwóch komisyj, na których rozważane będą sprawy załatwione na konferencji przewodniczących. Sądzić należy, że praca wobec tego będzie mogła pójść raźniej.

Tow. dr. Diamand w dniu dzisiejszym wyjeżdża do Berlina.

—ooo—

Rada wojenna górników angielskich

Wiedeń, 18 października. (PAT) Pisma donoszą z Londynu: Komisja wykonawcza związków górniczych oświadczyła **w manifeście,** że komitet dyrekcyjny związku przemienił się obecnie **w Radę wojenną,** której siedzibą jest narazie Bradford. W Anglji południowej przyszło pomiędzy strajkującymi górnikami w liczbie 600, a policją w liczbie 150 do starcia, w przebiegu którego 32 osoby odniosły rany. Przywódców górników aresztowano.

O ZAPRZESTANIE ŁAMISTRAJKOSTWA

Londyn, 18 października. (PAT) Pisma donoszą, że Rada wojenna Związku górników pragnie nakłonić górników, którzy powrócili do pracy, do wstrzymania tejże. Sekretarz związku górników Cook oświadczył, że jeżeli górnicy pracujący obecnie zaprzestaną pracy, w takim razie zawarcie porozumienia byłoby kwestją kilku dni.

MECHANICY PRZECIW GÓRNIKOM

Glasgow, 18 października. (PAT) Sekretarz federacji mechaników i palaczy w kopalniach węgla oświadczył, że pracownicy, czuwający nad bezpieczeństwem kopalń, pracować będą nadal, bez względu na wszystko. Sekretarz dodał, iż otrzymał i przekazał komitetowi wykonawczemu list Cooka, domagający się, aby federacja mechaników przyłączyła się do Rady wojennej górników. W związku z powyższem górnicy urządzili **demonstrację z udziałem 50 tys. ludzi.**

Korzystna opinja Ameryki o Polsce

Na podstawie badań prof. Kemmerera

Londyn, 18 października (PAT). Agencja Reutera otrzymała z Nowego Jorku komunikat treści następującej: Zjawiska gospodarcze w Polsce wskazują na zwrot w kierunku dobrobytu. Potwierdza to znaczna poprawa konjunktur kredytowych dla Polski na rynkach obcych, stałe zmniejszenie się liczby bezrobotnych, wreszcie ogólne wzmocnienie sytuacji politycznej, o czem przewodniczący amerykańskiej komisji doradców finansowych prof. E. Kemmerer powiedział wobec amerykańskich przedstawicieli izb handlowych, co następuje: Złoty polski już od trzech miesięcy wykazuje tendencję ku stałości, a jeżeli niekiedy są wahania jego kursu, to w każdym razie nie wychodzą one poza ramy wahań normalnych. Bank Polski zwolnił obecnie zapas złota deponowanego w Anglji w formie gwarancji udzielonych Polsce pożyczek zagranicznych, wobec czego zwiększono pokrycie banknotów emitowanych przez bank polski z 30 do 43%. Stan bezrobocia w Polsce, jakkolwiek jeszcze zły, okazuje stałą poprawę. Gdy w styczniu br. liczba bezrobotnych wynosiła 359 tysięcy, to w sierpniu br. liczba ta spadła do 245 tysięcy. Obecnie sytuacja gospodarcza Polski jest wogóle znacznie lepszą niż w roku ubiegłym, ale dodać muszę, że Polska zaledwie weszła w okres pełnej walki o odbudowę gospodarczą i finansową.

Do wiadomości powyższej biuro Reutera dodaje, że poseł polski w Waszyngtonie p. Ciechanowski oświadczył niedawno, że według otrzymanych przez niego informacyj z Warszawy rady, których prof. Kemmerer udzielił rządowi polskiemu, będą w znacznej mierze przestrzegane i zastosowywane w praktyce.

Z Rady administracyjnej międzynarodowego Biura pracy

Genewa, 18 października. (PAT) Rada administracyjna międzynarodowego biura pracy badała w dalszym ciągu sprawę obciążenia produkcji wydatkami na cele socjalne. Delegat angielski Wolfe, przyłączył się do poglądów p. Sokala, przyczem podkreślił wartość memorjału, ułożonego przez polskie min. pracy, a wykazującego, że obciążenie wydatkami socjalnemi wynosi w Polsce 11 zł., w Niemczech 45 mk., w Czechosłowacji 140 kor., i w Anglji 3 ft. szt. na mieszkańca. Projekt obliczania porównawczego obciążenia produkcji wydatkami socjalnemi, w redakcji komitetu rzeczoznawców, został przez Radę uchwalony.

Delegat robotników włoskich zaprotestował przeciwko represjom, stosowanym przez rząd włoski. Delegat rządu włoskiego Michelis wyjaśniał, że poruszona sprawa ma charakter ściśle polityczny, wewnętrzny. Rada uchwaliła ogłosić protest i wyjaśnienie.

KONWENCJI WASZYNGTOŃSKIEJ O RATYFIKACJĘ

Genewa, 18 października. (PAT) W związku z wnioskiem delegata polskiego, p. Sokola, w sprawie powołania komisji dla zbadania przyczyn nieratyfikowania przez szereg państw konwencji waszyngtońskiej, przemawiał dyrektor biura p. Thomas, wyjaśniając, że ministrowie pracy zainteresowanych państw powoływali się w rozmowie z nim na wewnętrzne warunki gospodarcze i na konkurencję innych państw, jako przyczyny opóźniające ratyfikację wspomnianej konferencji. Następnie p. Thomas zwrócił uwagę na wzmożoną w ostatnich czasach propagandę prasową przeciw 8-godzinnemu dniu pracy. Wkońcu energicznie poparł wniosek p. Sokala.

Na popołudniowem posiedzeniu Rada przyjęła jednomyślnie uzgodniony z poprawkami wniosek delegata polskiego p. Sokala, powołania komisji z 12 osób po 4 z każdej grupy, dla ustalenia stanu rzeczy w sprawie ratyfikacji 8-godz. dnia pracy oraz wskazania jej przeszkód, komisja obmyśli środki, zmierzające do usunięcia przeszkód dla ratyfikacji oraz złoży raport Radzie Administracyjnej. Przewodniczącym komisji i generalnym sprawozdawcą na plenum Rady wybrano p. Sokala.

W dalszym ciągu posiedzenia przeprowadzono wybory do mieszanej komisji rolnej i do komisji ubezpieczeń społecznych. Następnie przyjęto prowizoryczny porządek dzienny międzyn. konferencji pracy w roku 1928.

Testament polityczny Lenina?

Wiedeń, 18 października. (Pat). W „N. Fr. Presse" ogłasza amerykański komunista Maks Eastman testament polityczny Lenina, datowany z 25 grudnia 1922 r., zawierający charakterystykę przywódców komunistycznych, a w szczególności Stalina i Trockiego. Stronnictwo nasze — pisze Lenin — opiera się na dwóch klasach. Jeżeli nie będzie porozumienia między tymi dwiema klasami, wówczas upadek stronnictwa będzie nieunikniony. Od czasu, jak Stalin został generalnym sekretarzem, skupił on w rękach swoich ogromną władzę. Nie jestem pewny, czy umie on stosować tę władzę z dostateczną ostrożnością. Trocki — pisze Lenin — jest najzdolniejszym człowiekiem w obecnym komitecie centralnym. Odznacza się on zarówno dalekoidącą pewnością siebie, jak też skłonnością powodowania się administracyjną stroną rzeczy. Lenin wyraża następnie obawę, że między Stalinem a Trockim może przyjść do konfliktu ze szkodą dla stronnictwa. Do testamentu tego dodany jest dopisek, datowany z 4 stycznia 1923 r. Powiedziane jest tam: Stalin jest za szorstkim, a ten błąd będzie nie do zniesienia u kierownika urzędu sekretarza generalnego. Proponuję dlatego, aby towarzysze znaleźli sposób usunięcia Stalina z jego stanowiska i postawili na to stanowisko kogoś, który byłby bardziej toleranckim, otwarty i uprzejmy, a mniej ulegał kaprysom.

TELEGRAMY

PRZEMYSŁOWCY WĘGLOWI ROBIĄ INTERESA NA SZKODĘ PAŃSTWA

Warszawa, 18 października (tel. wł. „Naprzod."). Polityka przemysłowców węglowych coraz wybitniej staje się sprzeczną z interesami państwa polskiego. Przemysłowcy węglowi oddają do banku polskiego po 2 dolary od tony eksportowanego węgla. Ostatecznie przeprowadzone obliczenia wykazują, że stawki te nie znajdują się w żadnym stosunku do dochodów z eksportu węgla. Stawki te powinny być podniesione przynajmniej trzykrotnie. Ciekawą jest rzeczą, że przemysłowcy węglowi korzystają z szerokiego kredytu w banku polskim w walutach zagranicznych. Obliczenia wykazują, że kredyt, który czerpią przemysłowcy węglowi z banku polskiego, równa się mniej więcej opłatom, które przemysłowcy węglowi dają od eksportu. — Jeżeli się do tego doda ulgi w eksporcie węgla, jak również szereg świadczeń na rzecz przemysłowców węglowych, to musi się dojść do wniosku, że zyski z eksportu, aczkolwiek są wysokie dla przemysłowców, są niskie dla państwa. Przypuszczać należy, że rząd przystąpi do zmiany tej polityki, która narusza interesy państwa.

ZATWIERDZENIE WYROKU NA ZABÓJCĘ LINDEGO.

Warszawa, 18 października (tel. wł. „Naprzod."). Dziś wojskowy sąd apelacyjny zatwierdził wyrok na Trzmielowskiego, zabójcę Lindego, skazanego na 10 lat więzienia.

O ZNIESIENIE GRANIC CELNYCH W EUROPIE

Londyn, 18 października. (PAT) Zapowiedziany przez biuro Reutera w przyszłym tygodniu manifest wybitnych przedstawicieli banków i finansów, będzie traktował o zniesieniu granic celnych w Europie i będzie podpisany między innemi przez gubernatora banku angielskiego Montagu Normana, Mac Kenna i lorda Irchcape.

NIE BĘDZIE EWAKUACJI NADRENII

Paryż, 18 października (PAT). Minister Painleve, wychodząc z posiedzenia Rady ministrów, zaprzeczył wobec współpracownika „Petit Parisien" pogłosce o mającej rzekomo nastąpić pośpiesznej ewakuacji Nadrenji względnie o przegrupowaniu wojsk okupacyjnych.

MNIEJ KSIĘŻY W MEKSYKU

Meksyk, 18 października (PAT). Prezydent Calles przedstawił kongresowi projekt ustawy, ograniczający liczbę księży katolickich oraz duchownych innych wyznań.

AMERYKA POWINNA DAROWAĆ DŁUGI WOJENNE

Nowy Jork, 18 października (PAT). Bankier Lemont, należący do grupy Morgana, wygłosił na zebraniu nowojorskich słuchaczy uniwersytetu mowę, w której oświadczył się przeciwko zapłaceniu długów wojennych Ameryce. Powiedział on, że śmiesznem jest przypuszczać, ażeby Europa mogła zapłacić Ameryce 22 miljardów dolarów. Rewizja całego zagadnienia dłużniczego jest nieuniknioną.

ZWYCIĘSTWA ARMJI REWOLUCYJNEJ

Szangaj, 18 października (PAT). Panuje tu stan oblężenia. Gubernator cywilny prowincji Czekiang, który był dotychczas podporą generalnego gubernatora Szangaju marszałka Sun, przeszedł na stronę wojsk kantońskich i przygotowuje atak na Szangaj Sądzą, że gubernator Czekiangu został przekupiony przez kantończyków. Dwa pułki z Nankinu połączyły się z wojskami kantońskiemi. Nie jest wykluczonem, że Szangaj wkrótce padnie. Liczni uchodźcy napływają do miasta, w którem czynione są gorączkowe przygotowania do obrony.

LISTY Z KRAJU

Sowilny (pow. Limanowa), 12 października.

KWIATUSZEK Z OGRÓDKA WITOSA

Wójt w naszej gminie Józef Mamak jest znanym dojidziarzem, a obecnie wielkim przeciwnikiem rządu p. marszałka Piłsudskiego, to też agituje w straszny sposób przeciw obecnemu rządowi.

W żaden sposób nie może strawić przełomu majowego, bo przy Witosie dorobił się wielkiego majątku i wszystkie jego nadużycia, do których jest bardzo skłonny uchodzą mu z protekcji Witosa bezkarnie. Starostwo i Rada powiatowa idzie mu na rękę, razem wszyscy się schodzą na poufne zebrania i radzą, jakby podkopać zaufanie do obecnego rządu. Wójtowi Józefowi Mamakowi wolno jest wszystko, niema władzy w Limanowej, któraby go poskromiła, to też robi wielkie trudności każdemu, kto nie należy do stronnictwa Piastowców. Ten wójt pobiera za każde przybicie pieczątki i potwierdzenie najdrobniejszego dokumentu po 1 zł., a nawet wogóle odmawia potwierdzenia. Od Stanisława Bednarczyka pobrał 1 zł., bo ten pracuje w rafinerji nafty. Wprowadził do naszej gminy wszelkie możliwe podatki, a to od lokali, od szyldów, od kina, które istnieje w rafinerji i t. d. Te podatki wymierza sam na ludność należącą do lewicy nakłada całkiem bezprawnie wygórowane opłaty, a na chjenopiastów nakłada podatki niskie, a przeważnie całkiem ich chroni przed podatkami. Żadne rekursy nie pomogą w tej sprawie, bo władze limanowskie są obsadzone prawie wszystkie przez witosowców (starosta Maruszeni, sekretarz Rady powiatowej obszarnik Stręg i wszyscy urzędnicy inspektoratu skarbowego).

Ten sam wójt wyasygnował z kasy gminy w 1925 roku 300 zł. i zabrał za te pieniądze parę kobiet i dziewcząt do Wierzchosławic na paradę Witosowców ku czci Reymonta. Także nakłonił Radę gminną w dniu 1 sierpnia 1925 do powzięcia niesłychanej uchwały (większością 1 głosu) o wyasygnowanie z kasy gminnej 100 zł. na prasę Piasta. Ten wójt jeździł kilkakrotnie do Witosa (jedna podróż do Warszawy kosztowała 250 zł.) a to wszystko pokryto z kasy gminnej. Wyjazdy te do Witosa i Kiernika miały na celu wynalezienie posad dla dwóch synów Mamaka.

Nasza gmina jest bogata, bo rafinerja nafty płaci kolosalne podatki na rzecz gminy, to też wójt Mamak co roku zgarnia do swej kieszeni kilka tysięcy złotych w ten sposób, że wójt mając 3 pary koni zarobkuje niemi przy drogach gminnych i wszystkie roboty dla gminy uskutecznia swojemi końmi i płaci sobie dowolnie. Sekretarz Rady powiatowej Stręg patrzy na to wszystko przez palce, bo przecie wójt Mamak jest naganiaczem chjenopiastowym, a obaj są przyjaciółmi Witosa.

Związki i zgromadzenia

WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ, WYDZIAŁ RADY ZAWODOWEJ I ZARZĄDY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH zbiorą się na wspólną konferencję dziś we wtorek o 6 wieczór. Na porządku dziennym: sprawa obchodu 6 listopada. Obecność kontrolowana.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU MURARZY odbędzie się we wtorek 19 bm. o godzinie 5'30 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5 III p. Uprasza się o bezwzględny komplet. Prezydjum.

TOWARZ. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO: „Ognisko drukarzy" Rynek gł. 12

Środa, godzina 7'30: Dr. Wiktor Ormicki: „Życie w Ameryce" (z obrazkami świetlnemi).

Ze sportu

—o—

I. F. C. (KATOWICE)—WISŁA 4:2 (1:2). Należy to już do tradycji, iż Wisła nie umie grać na błotnistym terenie. Odnosi się to w szczególności do środkowej trójki ataku. Reyman I zasadniczo dobry kierownik napadu i jeden z najlepszych strzelców, nie potrafili wcale grać na ciężkim, iglastym terenie, co wystarczy, by unieruchomić ofenzywę. Ponadto Wisła miała „słaby dzień". Goście, uchodzący za dobrą i niebezpieczną drużynę, okazali się godnym i poważnym przeciwnikiem. Ciekawe, że drużyna ta typowo różni się od innych zespołów górnośląskich tem, że obok siły przebojowej, cechują ją również w pokaźnym stopniu walory techniczne i kombinacyjne. Te czynniki zadecydowały o słusznem zwycięstwie gości nad pogromcą moralnym Pogoni. Jeśli idzie o przebieg gry, to da się on podzielić na dwa etapy. W pierwszej połowie Wisła panowała nad sytuacją strzelając przez Kowalskiego dwie bramki, a druga połowa, obfitująca w szereg interesujących momentów, nastręczała gościom dużo sposobności do wygranej. Godnym uwagi jest fakt, że goście mimo utraty dwóch graczy, wykluczonych przez sędziego za brutalną grę — zdołali strzelić trzy bramki. Sędziował p. Łaba, nie bez błędów.

WISŁA Ib—KRAKOWIANKA 8:3 (5:1). Rezerwowa drużyna Wisły czyni doskonałe postępy. Mecz ten wygrała gładko po ładnej grze. Bramki dla Wisły zdobyli: Krupa II 3, Reyman II 3, Pirożyński i Włodek po jednej.

LEGJA—ORZEŁ 2:3. Nie zasłużona przegrana bezsprzecznie lepszej Legji, która nawiedziona niebywałym pechem, mimo ustawicznej przewagi, nie zdołała meczu wygrać. Najlepszym dowodem tego niewyzyskanie przez nią dwu karnych. Sędziował dobrze p. Gumplowicz.

WISŁA III—CRACOVIA III 6:2 (2:2). Szczęśliwym strzelcem 5-ciu bramek dla dobrze grającej Wisły był Stefaniuk.

WARSZAWA. CRACOVIA—LEGJA 6:2. Świetna, dawno nie widziana w Warszawie gra Cracovii, która z Gintlem na prawym łączniku, odniosła sukces nie tylko przez osiągnięcie wysokocyfrowego wyniku, ale przedewszystkiem przez swą koncertową grę. Bramki dla Cracovii zdobyli: Gintel 3, Kałuża, Nawrot i Kubiński po jednej. Najlepszymi graczami z Cracovii byli: Chruściński, Gintel i Sperling.

TARNÓW. TARNOVIA—ZWIERZYNIECKI 2:1. Zawody o wejście do klasy A. Zwycięstwem tem Tarnovia zapewnia sobie zdobycie największej ilości potrzebnych punktów.

LWÓW. WARTA—POGOŃ 2:2 Zawody o mistrzostwo Polski. Niespodzianka ogólna, albowiem spodziewano się zwycięstwa Pogoni na własnem boisku. Warta zyskała poważne szanse, tak, że jeżeli się jej uda wygrać u siebie rewanżowe zawody, może zdobyć mistrzostwo Polski.

OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE PAŃ W KRAKOWIE. 2 rekordy polskie i 3 okręgowe pobite. Lonka i Konopacka — nowemi rekordzistkami Polski, Jasna — okręgu. Bliższe szczegóły w następnym numerze.

AMATORZY—GIDEON 2:1. Amatorzy z 8 rezerwowymi zwyciężają przy stałej przewadze ambitnie grający Gideon. Sędziowej bez zarzutu p. Gumplowicz. **M. Ster.**

NA MARGINESIE NIEDOSZŁYCH ZAWODÓW WISŁA II—ORZEŁ. W zeszłym tygodniu donieśliśmy w związku z powyższemi zawodami, jakoby Wisła celowo nie stawiła się do turnieju, urządzonego przez RKS Legję. Obecnie wyjaśniamy na podstawie danych, przedłożonych nam przez Wisłę, iż niestawienie się drugiej drużyny Wisły do zawodów z Orlem nie nastąpiło z winy Wisły, ale z powodu przeoczenia ze strony Legji.

KS SOKÓŁ CHRZANÓW—KS URANIA 1:2 (1:1). Zawody kwalifikacyjne o pozostanie w kl. B. Przez cały przeciąg gry przewagę miała Urania, mimo osłabionego składu. Bramki strzelili dla Uranji Wróbel i Stallmach.

Przegląd społeczny

STOSUNEK PRZEŁOŻONYCH DO ROBOTNIKÓW W POLSKICH ZAKŁADACH GARBARSKICH W LUDWINOWIE

Stale wpływają zażalenia od robotników pracujących w Polskich Zakładach Garbarskich w Ludwinowie **na traktowanie ich ze strony przełożonych.** Robotników zorganizowanych **przenosi się na roboty gorsze i mniej płatne,** zaś na miejsce tych stawia się nowoprzyjętych, niezorganizowanych, lub **należących do bractwa „Szymonów",** — zdrajców i donosicieli, którzy wspólnie z dyrekcją czyhają na rozbicie i położenie na obie łopatki tak nie wygodnej dla dyrekcji organizacji klasowej.

Dnia 16 bm. kilku robotników zgłosiło się do inż. Pogana z prośbą o zaliczkę lub wydania kartki na pobranie bucików z Fabryki obuwia „Marko" na raty, co było zaprowadzone przez dyr. „Marko". Inżynier Pogan odpowiedział, ażeby się udali do p. Matuli, on zaś im nie da. Ten sam pan, który się mieni dyktatorem, zaprowadził sobie nową ustawę, kpiąc sobie z ustaw polskich, a mianowicie zapowiedział, że robotnicy i tak dobrze zarabiają, — **wobec tego nie wolno im (?) obliczać godzin nadliczbowych według ustawy (?),** a komu się nie podoba, to za bramę!

Panu temu radzimy, ażeby swawoli swojej zaniechał. Zaś p. Kańskiemu zwracamy uwagę, ażeby się liczył ze słowami, w przeciwnym razie niech wie, że sąd znajduje się na ul. Kanoniczej...

Z ŻYCIA ROBOTNIKÓW ROLNYCH I MAŁOROLNYCH W ODDZIALE SAMBORSKIM

Dnia 10 bm. tow. Gazda Paweł, instruktor i tow. Hreczyn Józef, sekretarz, odbyli w Krużykach, powiat Sambor, zgromadzenie ogólne, w którem wzięło udział do 200 ludzi, między niemi zagościli komisarz starostwa Skąpski i wywiadowca ze starszym przodownikiem. Nie mógł już obszarnik Maniewski przeszkodzić temu, bo jego wierny sługus był w charakterze służbowym, któremu tow. Gazda powiedział prawdę wobec zebranych. Zgromadzenie polepiło jednogłośnie obszarników i ich sługusów, oraz żądało naszej opieki. Dnia 12 bm. odbyliśmy zgromadzenie we wsi Uherce, pow. Sambor. Służba dworska w zastraszający sposób jest wyzyskiwaną i domaga się pomocy. Dnia 13 bm. odbyliśmy zgromadzenie w Torhanowicach, pow. Sambor, — gdzie zeszli się poważni gospodarze. Przed rozpoczęciem, zjawił się przodownik Nr. 1776 z posterunku Waniowice i chciał wmówić w nas, że robimy zgromadzenie publiczne bez wiedzy starostwa. Na to tow. Gazda przypomniał mu par. 2 ustawy o zgromadzeniach, czego policjant nie chciał zrozumieć. Dopiero po pewnym namyśle wywołał tow. Gazdę i po chwili zezwolił na otwarcie zgromadzenia. Zapytujemy się, czy komendanci policji zapomnieli o ustawie o zgromadzeniach, lub też samowolnie mają zamiar zrobić to, co dzieje się na dalekich Kresach i czy biedny lud wiejski ma być nadal gnębiony przez władzę bezpieczeństwa i obszarników. My z wysiłkiem dniem i nocą bronić będziemy lud wiejski i nie damy go zagładzić, bo istnieje jeszcze konstytucja.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Cały dzień bez kłamstwa".
Środa: „Cały dzień bez kłamstwa".
Czwartek: „Grube ryby (VI szkolne o godz. 6'30).

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Wtorek: „Taniec szczęścia".
Środa popoł.: „Żyd Polski", wiecz.: „Taniec szczęścia".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Wtorek: Prof. uniw dr. Wit. Wilkosz: Poprzednicy teorji Einsteina.
Czwartek: Witold Zechenter: Wieczór autorski z prologiem „Pochód na Wawel".

KINOTEATRY

Bagatela: „Krysia Leśniczanka".
Nowości: „Marynarz na dnie morza". Nadto trupa liliputów.
Promień: „Czy miłość jest grzechem" z Corinne Griffith.
Reduta: W pogoni za śmiercią, dramat w 20 aktach.
Sztuka: „Mnie kupić nie można".
Uciecha: „Nędznicy", arcyfilm francuski według Wiktora Hugo, 12 aktów.
Wanda: „Nędznicy", arcyfilm francuski według Wiktora Hugo, 12 aktów.
Warszawa: „Dik Turpin" z Tomem Mixem.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).